GŁOS POMORSKI

Nr. 214 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 30 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** środa, dnia 13-go września 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Położenie na G. Śląsku.

Warszawa, (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ podaje następujące doniesienie swego korespondenta: Niedziela minęła w Katowicach spokojnie. Przyczyniły się do tego energiczne zarządzenia władz. Pozatem dzisiejszy zjazd katolicki wpłynął niewątpliwie na uspokojenie umysłów.

Mimo uprzątniecia z ulicy Grundmańskiej w ciągu nocy znacznej części gruzów, pochodzących z sobotnich rozruchów wieczornych, ulica ta przedstawiała się i dzisiaj nader smutnie. Wybito okna wystawowe, i obrabowano sklepy w znacznej części należące do polskich kupców. Taki sam obraz przedstawiają i boczne ulice przy tej głównej arterji handlowej Katowic.

Żale właścicieli sklepów pod adresem władz są dość głośne. Cywilne władze bezpieczeństwa twierdzą, iż, przewidując większe niebezpieczeństwo, wezwały pomocy wojska pod wieczór w sobotę. Ze strony wojska słyszy się, iż pomocy żądano pierwotnie tylko do asysty przy transporcie z dworca pieniędzy, które delegaci Ministerstwa Skarbu i P. K. K. P. przywieźli w sobotę wieczorem na wypłatę dla robotników. Ze strony wojska słyszałem też, iż wojsko od południa już czekało na wezwanie władz cywilnych, a kiedy je wreszcie wezwano, przyszło z pomocą policji i przyczyniło się do rozpędzenia plądrujących tłumów. Wdrożone śledztwo wykaże chyba po czyjej stronie leży wina niezapobieżenia rabunkom sobotnim.

W każdym razie stwierdzić należy, iż **wśród tłumów, które rabowały, przeważał język niemiecki.** Tak samo przy aresztowanych przy kradzieży lub ucieczce ze skradzionemi towarami znajdują się **przeważnie Niemcy,** żywioły młodociane, bandyckie i komunistyczne, a nawet **orgeschowcy z tamtej strony Śląska.**

Liczba aresztowanych wynosi dotąd około 130 osób

Dyrekcja policji wadała rozporządzenie o zaprowadzeniu godziny policyjnej i zakazie sprzedaży napojów alkoholowych. Województwo i sąd apelacyjny zwróciły się do Rządu w sprawie wprowadzenia na G. Śląsku sądów doraźnych, gdyż zachodzi obawa powtórzenia się rozruchów.

Sama sprawa wypłat zarobków robotniczych przedstawia się następująco. W sobotę wieczorem przybyli do Katowic specjalnym pociągiem delegaci Ministerstwa Skarbu i P. K. K. P. pp. Koziełł i Barański i przywieźli 3 miljardy marek polskich na częściową wypłatę zarobków. W niedzielę delegaci ci wraz z przedstawicielami województwa konferowali z przedstawicielami Związku Właścicieli Kopalń i Hut, którzy się obecnie wzbraniają przed wypłatą zarobków w walucie polskiej, tłumacząc się, że wywoła to nowe nieporozumienia wskutek ciągłych wahań kursu jednej i drugiej waluty. Podobno Rząd Polski pragnie utrzymać kurs marki polskiej na Górnym Śląsku w relacji 5,2 fg., aż do następnej wypłaty zarobków, t. j. do dnia 18 bm. Sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Odnosi się wrażenie, że szybkie dostarczenie waluty polskiej z Warszawy zaskoczyło przemysłowców górnośląskich. Nie spodziewali się widocznie tego i nie spodziewano się także tego w Berlinie. Zdaje się, że przedsiębiorcy pragną porozumieć się naprzód z Berlinem. Nie ulega wątpliwości, że chociażby chwilowo obowiązkowe wprowadzenie marki polskiej wywołało pewne zamieszanie, to jednak przysporzyłoby to mniej kłopotu, niż dalsze odraczanie wypłat wobec braku marki niemieckiej. Województwo musiałoby jednocześnie wprowadzić obowiązujące ceny na artykuły pierwszej potrzeby w markach polskich.

*

Ustępliwość Askenazego w sprawie kolonistów niemieckich.

Ustępliwość Askenazego w sprawie kolonistów niemieckich.

Genewa. (PaPl.) Na sobotniem wieczornem posiedzeniu rada Ligi Narodów przyjęła raport Dagamy w sprawie kolonistów niemieckich. Raport dziękuje rządowi polskiemu za wyczerpujące informacje i proponuje zwołanie komisji prawników. Powyższa komisja miałaby w tygodniowym terminie przedstawić radzie raport, który posłuży za podstawę do powzięcia w ciągu obecnej sesji ostatecznej decyzji.

Askenazy stwierdzając, że rząd polski dostarczył dowodów ustalających zupełną lojalność swego postępowania, **zgodził się na zwołanie komisji prawników,** z tem zastrzeżeniem, że wybór tej komisji nie stworzy precedensu, tembardziej, że większość rozważanych spraw nie przedstawia żadnych niejasności natury prawnej.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Genewa, (Pat.) W sobotę wieczorem rada ligi rozpoczęła obrady nad sprawą finansową w. m. Gdańska. Sprawozdawca Ishi przedstawił radzie znane opinje komisji finansowej, zalecając zawieszenie zobowiązań gdańskich, wynikających z przejęcia przez miasto państwowego majątku niemieckiego oraz zastąpienie waluty niemieckiej, monetą zdrową. Askenazy którego zaproszono do wzięcia udziału w obradach, złożył następujące oświadczenie.

Wobec deklaracji senatora Volkmana z dnia 2 września, według którego przynoszące deficyt nieruchomości niemieckie, przyznane Gdańskowi, obciążają finanse miasta, **rząd polski gotów jest przejąć wszystkie tego rodzaju nieruchomości za uprzedniem porozumieniem się z komisją odszkodowań.**

Rozwiązanie takie byłoby korzystne dla Gdańska, gdyż zwolniłoby go od deficytujących nieruchomości — dla Polski, gdyż dostarczyłoby jej potrzebnych nieruchomości, wreszcie byłoby korzystne, dla komisji odszkodowań, gdyż zabezpieczyłoby ją od możliwych strat.

Na pytanie Balfoura, na jaki cel powyższe nieruchomości potrzebne są rządowi polskiemu, Askenazy wyjaśnił, że rząd polski potrzebuje ich na umieszczenie tam funkcjonarjuszy kolejowych, pocztowych i celnych, którzy nie mają obecnie mieszkania.

Askenazy zastrzegł również prawo Polski do wydania opinji w sprawie ewentualnej zmiany waluty miasta Gdańska.

*

Klęska grecka w Azji Mniejszej.

Zajęcie Smyrny przez Turków.

Paryż, 11 września. Wczoraj nadszedł tu ze Smyrny telegram, donoszący, że druga turecka dywizja kawalerji pod dowództwem Zeki-Beja wkroczyła do Smyrny.

O zawieszenie broni.

Paryż, 11 września. (Tel.) Poseł włoski w Paryżu wręczył wczoraj na Quai D'Orsay notę, wzywającą rząd francuski do porozumienia się z rządem włoskim i angielskim w sprawie konferencji w Wenecji. Konferencja miałaby na celu ustalenie zasadniczych warunków na wypadek ewentualnego zawarcia pokoju między Turcją i Grecją.

Podobna nota ma być wręczona dzisiaj w Londynie i dopiero po porozumieniu się rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego będzie ustalony termin konferencji.

Wojska angielskie nad Marmarą.

Paryż, 11 września. (Tel.) „Petit Parisien“ donosi, że wojska greckie wycofały się z okręgu nadbrzeżnego Bigha nad morzem Marmara, na ich miejsce zaś wkroczyły wojska angielskie. Jest to zapewne wykonanie uchwał wielkiej rady ministrów brytyjskich w sprawie ochrony chrześcijan w Azji Mniejszej. „Petit Parisien“ donosząc o tem, zauważa, że w takim wypadku rząd francuski nie powinien wahać się, lecz wysłać także własne wojska do tych okolic.

Havas donosi z Tulonu, że dwa okręty wojenne „Metz“ i „Strasbourg“ otrzymały rozkaz zaopatrzenia się w większą ilość środków żywnościowych, potrzebną na dłuższą podróż. Okręty te zostaną prawdopodobnie wysłane na Wschód.

*

Z ostatniej chwili.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 12. 9. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwaliła projekt ustawy o stanowiskach oficerów w polskiej marynarce handlowej, projekt ustawy w sprawie ustanowienia opłat za czynności urzędników stanu cywilnego w zakresie prowadzenia aktów stanu cywilnego, wniosek ministra skarbu w sprawie powołania członków wojewódzkich komisji oszczędnościowych, wniosek p. ministra skarbu o przyznanie Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych dodatkowego kredytu na cele pomocy rolnej dla repatriantów, wniosek p. ministra skarbu o rozciągnięcie na Ziemię Wileńską ustawy o nadzorze nad przedsiębiorstwami i kantorami wymiany, wniosek p. ministra kolei żelaznych w sprawie wywłaszczenia gruntów na rzecz budowy nowych kolei oraz projekt ustawy o samorządzie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Min. Makowski w Poznaniu.

Poznań, 11. 9. (Pat.) Minister sprawiedliwości p. Makowski przybył w niedzielę rano do Poznania. Na dworcu powitali p. ministra dyrektor departamentu ziem zachodnich p. Pr[illegible]zyński, prezes sądu apelacyjnego p. Motty, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. W ciągu dnia odbyły się liczne konferencje w sprawie reorganizacji centralnego zarządu wymiaru sprawiedliwości. W dniu dzisiejszym p. minister udzielał posłuchań, a następnie wziął udział w obradach prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych okręg. katowickiego, poznańskiego i toruńskiego.

Z pobytu floty angielskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 11 września. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyło się w gmachu konsulatu generalnego przyjęcie dla oficerów angielskiej eskadry wojennej, wydane przez małżonkę generalnego komisarza p. Plucińską. W przyjęciu wzięli udział dowódca eskadry admirał Franck, w otoczeniu oficerów sztabu, dalej wysoki komisarz Haking, biskup O. Rourke, konsulowie francuski, włoski, angielski, hiszpański i grecki, oficerowie floty polskiej i urzędnicy generalnego komisarjatu w Gdańsku.

Osma rocznica bitwy nad Marna.

Paryż, 11 września. (Tel.) Wczoraj odbył się w Meaux uroczysty obchód 8. rocznicy bitwy nad Marną. Przy tej sposobności Poincare wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie zwycięstwa nad Marną dla cywilizacji całego świata i pokrótce przedstawił przebieg ówczesnych walk. W walkach tych przeważny udział brała Francja, ponosząc też największe ofiary.

Przemówienie swoje zakończył Poincare słowami: „Tu, na polu bitwy nad Marną, przysięgnijmy, że osiągniemy to, co się nam sprawiedliwie należy.“

Meaux, 11 września. (Pat-Havas.) Podczas bankietu, jaki się odbył po uroczystym obchodzie 8-ej rocznicy zwycięstwa nad Marną, szef polskiego sztabu generalnego, gen. Sikorski, był przedmiotem gorących owacji.

Protektorat Francji nad Katolikami w Azji Mniejszej.

Rzym, 12. 9. (Pat-Havas.) Donoszą, że papież miał się zwrócić do Francji z prośbą, aby wzięła w swoje ręce sprawę ochrony duchowieństwa w Azji Mniejszej.

O abdykację króla greckiego.

Grac, (Pat.) Tutejsze pisma donoszą z Belgradu: Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Aten, wojska greckie, znajdujące się w Azji Mniejszej wysłały telegram do rządu reckiego z żądaniem abdykacji króla Konstantyna.

Ateny. (Pat.-Havas). Król Konstantyn wydał do narodu orędzie, w którem oświadcza, że ostatnie nieszczęścia nie zmniejszyły bynajmniej wartości greckiej armji, która w ciągu 10 lat odnosiła zwycięstwa. Grecja powinna znieść odważnie i cierpliwie obecne nieszczęścia, jakie ją nawiedziły. Król oświadcza w orędziu, że postąpi zgodnie z konstytucją oraz tak, jak tego wymaga interes narodu.

Londyn, (Pat.-Havas). „Observer“ rozważa kwestję ewentualnej abdykacji króla Konstantyna greckiego. W pewnych kołach sądzą, że król Konstantyn nie będzie się opierał abdykacji na rzecz następcy tronu.

Program wyborczy socjalistów.

Już się ukazała odezwa wyborcza Polskiej Partji Socjalistycznej. Warto się zapoznać z hasłami wyborczemi P. P. S., z programem zadań, które sobie socjaliści postawili, do dokonania w przyszłym Sejmie.

A więc przedewszystkiem odezwa zapowiada, że jaki Sejm, taki Rząd, a jaki Rząd — takie podatki. Odrazu więc z tych kilku zdań zarysowuje się cała demagogja tych łowców — dusz robotniczych.

Wiadomo jest, że dziś płacone podatki są śmiesznie małe. Wiadomo jest, że wskutek tego drukować musimy bez końca marek, co obniża z każdym dniem naszą walutę. A spadek waluty czyż nie jest **najcięższym podatkiem**, jakie w pierwszym rzędzie masy robotnicze zapłacić muszą.

Socjaliści więc nie szukają uczciwych dróg wyjścia z tej nieznośnej sytuacji, nie myślą o skutecznej walce z drożyzną, ale mącą świadomie robotników i desorjentują ich w sytuacji.

Zamiast więc wezwać lud roboczy do głosowania na ludzi mądrych, którzy by uzdrowili walutę naszą i przeprowadzili racjonalny plan uzdrowienia stosunków finansowych, zamiast rzucić hasło praworządności, rozumnej polityki przymierza z życzliwemi dla Polski mocarstwami, gdyż to dopiero pozwoli rozpocząć skuteczną walkę z drożyzną, Polska Partja Socjalistyczna zastrasza podatkami, tak znienawidzonemi za rządów zaborczych, ale tak koniecznymi dla odbudowania Polski i mocnego kierowania państwem.

Hasła socjalistów przypadłyby zapewne do gustu klasowym stronnictwom chłopskim, które wszak niedawno przeforsowały w Sejmie uchwałę, znoszącą karę dla spekulantów z pośród włościan, ale muszą się spotkać ze stanowczym oporem w masach robotniczych, które dotychczas zawdzięczać mają P. P. S. spłacanie najcięższych, jakie kiedykolwiek były podatków, **spadku waluty i szalejącej drożyzny.**

Robotnicy wszystkich przekonań politycznych powinni tym dwum klasowym partjom robotniczym, P. P. S. i N. P. R., przypomnieć przy wyborach, jak to one utraciły jednego Ministra Skarbu, który zdołał zatrzymać spadek marki i jednego Ministra Spraw Zagranicznych, który zawarciem sojuszu z Rumunią, Czechami i Państwami Bałtyckiemi utrwalił zaufanie płatnicze do nas zagranicy.

Odezwa P. P. S. ma w sobie jednak jeszcze inne cechy, które należy właściwie oświetlić.

Oto P. P. S. domaga się ustaw ubezpieczeniowych, na starość, od braku pracy itd. Ile czelności mają ci panowie jeszcze przed wyborami mamić robotników polskich obietnicami, których się potem nie dotrzymuje, których dotrzymać się nie ma wcale zamiaru, osądzić mogą ci tylko, którzy dobrze znają działalność socjalistów przez 3 lata w Sejmie w Komisji Ochrony Pracy.

P. P. S. przez trzy lata, dzierżąc w swych rękach Komisję robotniczą Sejmu, pomimo pięciokrotnych wniosków nagłych Chrześcijańskiej Demokracji, domagających się ubezpieczeń i przyjąwszy na skutek tych wniosków odnośny referat, dotychczas nietylko ustaw ubezpieczeniowych nie opracowała, ale je nawet nie referowała. Tak samo lekkomyślnie postąpiła P. P. S. z ustawami złożonymi przez Rząd do zatwierdzenia o ochronie młodocianych, o Związkach Zawodowych, o inspekcji pracy, które wcale nie były pomimo zobowiązania się do tego socjalistów, na komisji referowane.

Ta podziwu godna lekkomyślność nawet i u tych, którzy znają socjalistów, jako ludzi niezdolnych do pracy pozytywnej robi raczej wrażenie rozmyślnego sabotażu — cichego strajku w Komisji Ochrony Pracy. Socjalistom niewątpliwie nie chodzi o złagodzenie losu robotniczego, gdyż w takim razie skłonniby byli robotnicy uważać, że na drodze ewoluci, że przy zdrowej opinji publicznej i przy mądrych i uczciwych ludziach w Sejmie i Rządzie krzywdę, której na każdym kroku doznają, można jednak naprawić.

Mogliby robotnicy uwierzyć w wartość moralną społecznego chrystjanizmu, w skutki jaki ten wywiera w duszach ludzkich nawet u klas posiadających, a przecie takie opinje u robotników oznaczyłyby hasła rewolucji socjalnej, hasła — precz z własnością i hasła walki z Kościołem.

To też socjaliści nie mogą na serjo myśleć o zdrowych i tak potrzebnych reformach im gorzej — tem lepiej, — ta dewiza komunistów musi się stać ich naczelną zasadą. Obiecując robotnikom te ubezpieczenia na starość i od braku pracy postępują więc obłudnie i fałszywie. To sobie dobrze robotnicy polscy zapamiętajcie.

Jeszcze nie czytaliśmy odezwy wyborczej Narodowej Partji Robotniczej,. Ale sądząc po zachowaniu się tych panów w Sejmie, przypuszczać można, że i odezwa ich będzie z bladem odbiciem haseł socjalistycznych i powtórzeniem równie obłudnych frazesów.

Ludzie, którzy wzięli rozbrat w życiu publicznym z zasadami chrześcijańskiemi, prędzej czy później wskutek żelaznej konsekwencji taktyki wichrzycielskiej i demagogicznej, stają się narzędziem w rękach wrogich Polsce i chrześcijaństwu sił **międzynarodowcyh, i o tym** muszą robotnicy polscy również pamiętać.

Przy wyborach nie może zabraknąć ani jednego głosu, ale głosy te muszą być oddane na listę stronnictw które sprzymierzyły się do ostatniej może walki ze przysiężeniem żydowskim, na listę **Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.**

Rozwidnia się w głowach.

Jesteśmy obecnie świadkami objawu bardzo pocieszającego u nas na Pomorzu: Szerokie warstwy ludu pracującego zaczynają się zastanawiać nad sytuacją, jaką wytworzyło w Polce długotrwałe przesilenie — rozważają, kto ponosi winę za klęskę finansową, jaką przesilenie sprowadziło na kraj, — rozmyślają nad tem poważnie, kto to rządził dotąd w Polsce i komu zawdzięczamy nędzę naszą i drożyznę niesłychaną.

Na wiecach naszych i zebraniach bywają coraz częściej i coraz liczniej członkowie N. P. R. i P. P. S. i ze spokojem przyjmują referaty mówców ze stronnictwa nie swego, głosują wraz z członkami naszego stronnictwa za rezolucjami, potępiającemi deptanie prawa i uchwał Sejmu, a częstokroć zabierają głos i krytykują dosadnie działalność posłów pomorskich, wybranych z łona N. P. R., piętnują zdradę, popełnioną wobec wyborców, o ile chodziło o szkołę wyznaniową, o przepisy Konstytucji co do osoby przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej, o bezkarność dla paskopiastów za lichwę itd.

Na zebraniu Chrześc. Nar. Stron. Pracy, odbytem w piątek ubiegły **w Tucholi,** — zebranie, które dzięki licznemu udziałowi nieczłonków raczej wiecem nazwać trzeba — po referacie red. p. Chmielewskiego, omawiającego położenie nasze wewnętrzne — i zewnętrzno-polityczne zabierali głos różni mówcy nie z naszego obozu, jak pp. Bartlewski, Abrahamowicz, pewna niewiasta z kół robotniczych, nazwiska której nie mogliśmy się dowiedzieć, wszyscy przemawiając w tym duchu, żeby robotnicy nie pozwolili ogłupić się, jak w ostatnich wyborach, przez ludzi, którzy zaprzedali pomorskiego robotnika przywódcom warszawskim, nie znającym stosunków naszych ni potrzeb i idących w Sejmie na pasku socjalistów.

Jaknajostrzej potępiono zdradę sprawy narodowej podczas głosowania nad gabinetem Korfantego. „Być może" — wołał p. Abrahamowicz — sam niegdyś pepesowiec, a później enperowiec — że jeszcze niejedno smutne zrobimy doświadczenie. Obowiązkiem jednak każdego obywatela, pragnącego przedewszystkiem dobra narodu i państwa, jest szukanie środków ku naprawe złego popieranie ludzi, mogących zapoczątkować dzieło uzdrowienia. Takim człowiekiem jest Wojciech Korfanty i za nim będziemy wszyscy w wyborach. Pójdziemy pod tym sztandarem, [illegible] on dzierżyć będzie!" —

O jednomyślności pod tym względem wszystkich obecnych świadczyły oklaski, jakiemi darzono mówców, szczególnie zaś p. dyr. Poszwińskiego, wykazującego, e praworządność jest podstawą państwa i że gabinet Korfantego dałby w każdym razie gwarancje poszanowania dla prawa i uchwał Sejmu, a przez to zyskałby dla Polski zaufanie zagraniecą, tak, iżby ta poparła nas w odbudowie gospodarczej państwa.

Podobny nastrój, jak w Tucholi, zaznaczył się na dwóch wiecach, odbytych w niedzielę ubiegłą **w Świeciu,** tylko że tam znalazło się kilku hałaśników z radnym miasta p. Manikowskim na czele, którzy krzykami starali się udowodnić słuszność swego stanowiska, a tak dalece nie orjentowali się w sytuacji, że nawet wzajemnie sobie przeszkadzali.

Ciekawe te zebrania opiszemy w numerze następnym. Stwierdzić należy w każdym razie, że i w Świeciu,, gdzie już od miesięcy istnieje Chrześcijański Związek Zawodowy, otrzeźwienie coraz dalsze zatacza kręgi i z pod sztandaru „narodowego" socjalizmu enperowskiego przechodzą liczni członkowie do obozu wyraźnie narodowego i chrześcijańskiego.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 92

Wstawało słońce, różaną barwą przepoiło stwór. Aż cudnym aspektem w onej rosnącej purpurze stanęły, wznoszące się nad murami grodu, rysy wszystkich sześćdziesięciu jeden cerkiew, na sześciu przedmieściach Pskowa i w jego średzinie rozłożonych. Oszroniałe baszty twierdziły miasto dookoła, zawarte od strony polskiego obozu, którem tu półkolił się za obronnymi murami — przestrzenią wielką. To też orszak papieskiego wysłannika pokoju, z całem towarzyszącem mu poselstwem carowem, z ciężkim taborem bagażu, potrzebnego dla parady przy składaniu, hołdów majestatowi królewskiemu, objeżdżać musiał aż gród cały dookoła, mijać pobrzeża jeziora pskowskiego, które już ciemne szkliwia pierwszych lodów przysłaniały, — i dążyć do bramy żelaznej, w północnej stronie miasto zamykającej. Jakoż rozwierano ją właśnie dla przyjęcia dostojnych podróżników.

Ze drżeniem instynktowego lęku wjeżdżała Bielecka w głębie warownych murów, mijała te ciemnice tuneli, nad którymi pietrzą się blanki i wieżyce forteczne... Uspakajała ją, siedząca w kolasie obok Halzuchny, kniahini Siemionowa, która, niczem ta mać rodzona, troskliwością otaczała w podróży dziewicę, przez nuncyusza jej pieczy oddaną.

Po szerzawie wielkich ulic grodu przejeżdżając, mijając one place, dalą ogromną leżące na przedmieściach i w średzinie Pskowa; śród tłumu moskwicinów; zalegających przestrzeń, po której dążył orszak, ku zamkowi się kierując; na jawie, oczom widnej, mając tę siłę najpotężniejszej twierdzy caratu: — wierzyć prawie Bielecka nie mogła, że tuż w pobliżu, za tymi groźnymi murami, zjeżonymi rusznicami, poza Alankowaniem, chroniącem Psków od szturmów, poza łańcuchem kamiennych i drewnianych wieżyc, — stoją polskie, litewskie, węgierskie zastępy zbrojne, okalają to miasto olbrzymie, i siłę jego niezmiernej, wiekami umocnionej, zda się, niezdruzgotanej niczem, — grozą, pętem żelaznej swej mocy bezwładnią, łamią opór, — pogrążając je w mękę głodu i nędzy. Czerń ano już obozowa przymusza swoich moskiewskich wodzów, samego kniazia Szujskiego, co władztwo dzierży nad pskowską liczną załogą, — bych rychlej poddano miasto królowi polszy Stiepanu, i żądania jego, jakieby tam nie były przyjęto. [80])

To też z krzykiem radości, ze zwem dziękczynienia witano przybyłego orędownika miru, na twarz padano przed kolebą possevinową, w nadziei prędkiego ukończenia bojów niszczących.

Zniszczeniem tem groził potędze olbrzymiego miasta, łamał broniące go szeregi, ów, z wielkich największy, z najmędrszych, — najmędrszy, męstwem górujący ponad wszystkimi, nie strudzon, w zapomnieniu o samym sobie podle żołnierza swego stojący zawsze w bojowym znoju, pod gradem śmiertelnych pocisków...

Jest tuż, jest w pobliżu... tchem tego, co i ona powietrza oddycha w tym momencie; oblewają go też same zorze, które purpurę kładą na jej lica...

Odleciały od Bieleckiej na rączych skrzydłach młodości minione nieszczęścia, przeżyte trwogi, porwało ją uczucie szczęścia, strzeliły w piersiach promienie uniesień. Już tętniał w jej sercu rajem wspomnień ów głos męski, mówiący słowa, jej tylko rozumieniu jasne, to: „Skorom jest, czemu się trwożycie?..."; już płomieńmi gorącymi jaśniały w jej sercu one oczy pana stefanowe, ogniem zapalające się od jej dziewiczego spojrzenia...

Już rychło, już rychło posłyszy ten głos, w źrenice te miłowane spojrzy...

Nie, nie zdzierżyła wewnętrznego wybuchu szczęścia rzuciła go ze siebie; — w krzyku przypadła do piersi kniahini, ramionami mocnemi ją objęła, wołając w tłumie czuć, przez nią lecących:

— Och! Boże wielki!! o cudzie niepojęty! Pan mię obronił!! wyzuł z obieży...

Rozumiała, snać, ów poryw moskiewska kniahini; gładziła lico Halzuchny, całowała ten sznur łez, po jej policzkach płynący, i mówiła drgającym od wzruszenia głosem:

— Ty, gołąbko, raduj się, tak i trzeba... spasał ciebie Hospodar Boh! od nieszczastia spasał... To Bohu malitsia tobie nada, do hramu świętej Trójcy pójść, przed cudownym ikonem Bogarodzicy dzięki żarliwe składać, czołem bić o podłogę... spasał ciebię Hospodar Boh...

Odwilga pogasiła nazajutrz barwy przyrodzeniu, zmętniał śnieg, ociężał, mokrością napojony; ale dzień był jasny.

Przed starym zamkiem pskowskim, który w swych murach, basztach, przyczółkach pomieścił cały orszak przybyły, — gromadził się teraz korowód poselski, któremu na jawienie się przed swym królewskim majestatem, południową porę tegoż dnia naznaczył był król Stefan

(Ciąg dalszy nastąpi).

[80]) Wyznanie pochwyconego przez polaków gońca, którego słał Szujski do Iwana Groźnego, przedstawiając carowi stan rzeczy w obleganym Pskowie będący. Dzieje Polski A. Sokołowski A. III. str. 736.

Święto pułku 64-tego (grudziądzkiego).

Jak już donosiliśmy niedawno, urządza 64 pułk piechoty (grudziądzki) dnia 14 września b. r. święto żołnierskie ku uczczeniu rocznicy walk pod Dywinem nad kanałem Ozechowskim, które krwią bohaterów zapisały się w historji pułku. Aby zadośćuczynić życzeniu publiczności, która od przyjazdu pułku na Pomorze, a szczególnie po powrocie jego z pola chwały otaczała pułk życzliwem zainteresowaniem, widząc naocznie coraz to większe postępy w wszelkich dziedzinach wychowania wojskowego, podajemy niżej skrót historji pułku, która złotemi zapisana została głoskami w historii naszej zwycięskiej armji.

Pierwsze szeregi pułku grudziądzkiego tworzyła dnia 7 stycznia 19 roku kompanja obornicka, która na hasło powstania w Wielkopolsce zorganizowała się w myśl instrukcji tajnej organizacji samorzutnie i spisała się dzielnie na froncie przeciwniemieckim. Dnia 15. 6. 19 roku w składzie III baonu Czarnkowskiego przydzielona do kadry tor. pułku w Inowrocławiu przeszła kompanja obornicka na rozkaz Dyw., której dowódcą był wtenczas pułk. Skrzyński, jako I komp. grudziądzkiego pułku w skład dyw. Pomorskiej. Na dowódcę i organizatora tego pułku został wyznaczony por. Bociański, (owczesny dowódca 8 pułku Strzelców Wielkopolskich), który został jego dowódcą przez cały czas 19, 20 i 21 roku.

Stały brak umundurowania i wyekwipowania całkowitego utrudniał ogromnie organizację. Częściowo składał się tabor jak i wyekwipowanie żołnierzy z zarekwirowanych po Niemcach pozostałych zapasów. Po większej części żołnierze sami wyłącznie powstańcy wielkopolscy i ochotnicy z Pomorza, którzy z narażeniem życia przekradali się przez kordon niemiecki, przynosili ekwipunek ze sobą i tym sposobem nawet wszystko swe mienie, częstokroć jedyne, kładli na ołtarz ofiary dla ojczyzny. Nic, nawet częsty brak wyżywienia i środków pieniężnych nie zrażało naszych bohaterów, by coraz to liczniej zgłaszać się w szeregi pułku.

Pierwsze walki, które zapoczątkowały chlubną historję pułku (wtedy jeszcze kompanji obornickiej) stoczono pod dowództwem frontu północnego z Niemcami pod Chodzieżą (7. 1. 19), pod Margoninem (11. 1. 19) pod, Romanowem (23. 2. 19), Jabłonowem (3. 3. 19) i dnia 25. 5. 19 pod Wieleniem.

Z szybkim wzrostem liczebności przeniesiono pułk do Poznania, gdzie w garnizonie dokonano ostatecznej organizacji, tak, że z dniem 13. 1. 20, wyruszyć mógł na Pomorze, by pod dowództwem frontu pomorskiego, w składzie dywizji pomorskiej, przeprowadzić okupację tej naszej prastarej polskiej dzielnicy.

Zbyteczne jest chyba przypominać chwile przywitania w Grudziądzu, gdyż każdemu one jeszcze tkwią w świeżej pamięci. W Grudziądzu przeszedł pierwszy czas na dalszej organizacji by uczynić z pułku silną bojową jednostkę, bo czekały go z przeznaczenia walki ciężkie na zagrożonym przez najeźdźców froncie.

Tutaj dołączono do pułku słynny baon murmański kompletując tym sposobem etatowy stan liczebny. Pierwszy maja 20 roku miał stać się tym pamiętnym dniem, w którym wyruszył pułk na pole chwały.

Na froncie walczył pułk początkowo w składzie 9 dywizji piech. nad Dnieprem, Berezyną i Wilejką. później w składzie 16 dyw. Pomorskiej nad Bugiem pod Siedlcami, Małorytą, Mokranami, Dźwynem i Zarzeczką nad kanałem Dniepr—Bug.

Waleczność pułku najdobitniej zaobrazują cyfry jeńców i zdobyczy, jak i poniesione straty w żołnierzach i oficerach. Tak np. zdobył pułk dnia 19. 8. 20 pod Opolem — Nowem 500 jeńców (w tem 1 d-ca brygady artylerji, 1 d-ca pułku, 1 d-ca baonu i 1 adj. baonu) 2 armaty z jaszczami, amunicją i kompletnym zaprzęgiem, 12 karabinów maszynowych, 45 koni (w tem 15 koni wierzchowych z siodłami), 2 kuchnie polowe, 1 wóz sanitarny z medykamentami i około 30 wózów. — Zdobycz została odesłana do Dywizji Górskiej w Siedlcach.

17. 8. 20 pod Tuchowiczami 150 jeńców (w tem 1 oficer), 32 karabiny maszynowe, 500 karabinów ręcznych, 15000 amunicji w taśmach, wielką ilość amunicji luźnej, 20 wozów bagażowych, 1 kuchnię polową, 6 bryczek, 10 koni, 600 l. benzyny, 7 maszyn do pisania i wielkie ilości materjału ekwipunkowego, sanitarnego, oraz taborowego — odstawiono częściowo do 16 dyw., reszta pozostała przy pułku.

21. 8. 20 pod Czyżewem 1 aeroplan, 50 jeńców, 2 karabiny maszynowe, 150 karabinów ręcznych, 70 koni,- 36 wozów, 1 kuchnię polową, 1 bryczkę, 360 skór bydlęcych i dużo innego materjału wojennego — odstawiono do 16 dyw.

13 i 14. 9. 20 pod Borkami i Dywinem 254 jeńców, 3 karabiny maszynowe, wielką ilość karabinów ręcznych, 2 konie, 1 wóz — odstawiono do 16 dyw.

24. 9. 20 pod Swaryniem 75 jeńców, (cała komp. bolsz.) 1 karabin maszynowy, 75 karabinów ręcznych i wiele amunicji — odstawiono do 16 dyw.

25 i 26. 9. 20 pod Zarzeczką i Szublikami, 120 jeńców z karabinami, 7 koni, 2 wozy, i wielką ilość broni i amunicji — odstawiono do 16 dyw.

Szeregowych stracił pułk podczas wszystkich walk 230 zabitych, 362 rannych, 271 dostało się do niewoli lub zaginęli, z pośród oficerów zaginęli: ppor. Lech, ppor. Prabucki, ppor. lek. Stankiewicz i chor. Murszewski — zabici zostali: ppor. Błaszkowski, por. Hawranke, ppor. Bałowski, ppor. Jarocki, ppor. Dębski. ppor. Turulski, ppor. Smoliński i chor. Malcherczyk — ranni ppor. Masłowski i ppor. Kliński dostali się do niewoli (dotychczas nie powrócili).

Z pośród oficerów i żołnierzy zostali odznaczeni za waleczność krzyżem „Virtuti Militaire" z kpt. Bociańskim na czele kpt. Hawranke, kpt. Błaszkowski, kpt. Duch, ś. p. ppor. Prabucki, ppor. Bunk, por. Szturc, por. Urbański, ś. p. ppor. Lech, ppor. Bordoński, ppor. Bryzgalski, ppor. Kosmowski, ppor. Ostapowicz. ppor. Stopka, ppor. Neumann, chor. Malcherczyk, chor. Kwella, pdchor. Smorchewski, sierż. Łuczak, sierż. Brocki, sierż. Świtała, sierż. Marchlewicz, ś. p. sierż. Kurowski, ś. p. sierż. Ziółkowski. ś. p. sierż. Łyskowski, sierż. Kwapisz, plut. san. Gracz, kaprl. Szramka.

Krzyżem walecznych zostało udekorowanych 79 oficerów i żołnierzy.

Reszta żołnierzy, którzy czy częściowo. czy też przez cały czas przechodzili walki na polu chwały wszyscy prawie bez wyjątku byli bohaterami pod każdym względem, gdyż prawie bez wyjątku wszyscy odznaczyli się wzorową walecznością, sumiennością, wytrwałością w boju i w marszu, co w największej mierze przyczyniło się do tego, że pułk mimo częstokroć krocie razy silniejszego przeciwnika, prawie zawsze wyszedł jako zwycięzca z walki.

Ciągłe walki i długotrwałe marsze które osłabiły pułk ogromnie nie przeszkodziły, że z woli dowódzców i żołnierzy samych pozostał on w polu aż do końca wojny bolszewickiej, do otwarcia traktatu ryskiego. skąd częściowo pieszo, częściowo koleją, wrócił dnia 22 listopada 1920 roku z powrotem do Grudziądza.

Po krótkim czasie wypoczynku rozpoczęła się tutaj nowa praca. praca pokojowa nad zreorganizowaniem osłabion. pułku Nowe przepisy i ciągłe polepszenia metody wyszkolenia nie pozwoliły aż do dziś dnia odpocząć szeregowym i żołnierzom, choć większa ich część już została zdemobilizowana. O postępach publiczność tutejsza częstokroć miała sposobność. przekonać się naocznie.

W zeszłym roku zaszły z rozkazu wyższego wielkie zmiany w dowództwie jak i w przeszkoleniu. Po kpt. Bociańskim. który odszedł na wyższy kurs, objął dowództwo ppłkownik Kristinius po nim ppłk Vogel, były szef sztabu D. O. G. Pomorze.

W dniu 7. 6. 21 roku odwiedził pułk naczelnik Państwa Józef Piłsudski. by osobiście podziękować oficerom i żołnierzom za męstwo i wytrwałość w polu.

Wyszkolenie rekrutów kroczy raźno naprzód. Najwięcej cieszy wszystkich teraźniejsza jednolitość i czystość umundurowania która niestety w czasie wojennym nie mogła być tak ściśle przestrzegana. Nowo zaciągnięci rekruci są według informacji otrzymanych od dowództwa bardzo dobrymi żołnierzami i rokują najlepsze nadzieje, że zostaną godnymi naśladowcami ich poprzedników bohaterów.

To zresztą wykaża igrzyska sportowe, które urządza pułk dnia 14 bm. nad Wisłą jak i na placu koszarowym. Dowództwo pułku prosi wszystkich byłych oficerów i żołnierzy 64 p. p., szczególnie uczestników walk na froncie, żeby przybyli świecić razem tą wielką rocznicę, której rzeczywistemi oni byli inicjatorami.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

Dnia 13-go września. Od godziny 9 do 11 i od godziny 14 do 17 zawody strzeleckie dla oficerów i szeregowych. O godzinie 17 rozdanie nagród na strzelnicy (ul. Lipowa). O godzinie 20 capstrzyk przy udziale całego pułku. Koncert przed mieszkaniem Dcy Garnizonu, Dcy Pułku, starosty i Prezydenta Miasta. Dnia 14 września. O godzinie 6 pobudka. O godzinie 10 msza polowa na placu nad Wisłą, dekoracja odznaczonych, defilada. O godzinie 12 min. 30 obiad żołnierski. O godzinie 15 wymarsz nad Wisłę, zabawy żołnierskie. O godzinie 22 raut w kasynie oficerskiem, (strój wieczorowy). Dnia 16 września. O godzinie 21 bal podoficerów w kasynie oficerskiem.

Jesteśmy pewni, że na tej uroczystości nie zabraknie żadnego Polaka obywatela z Grudziądza i okolicy, gdyż święto to stać powinno się manifestacją wielką ku czci tym, którzy swą krwią ofiarną na rubieżach Rzeczypospolitej wywalczyli Jej wolność i niepodległość i przyczynili się do tego, że dzisiaj mamy po tylu walkach nareszcie ten przez całe społeczeństwo upragniony spokój, i zapewniony wzmocniony byt w świecie wielkich narodów.

T. Z.

Z doby.

Pojechał do Kartuz,
Skąpał się we wodzie,
Bo miał „Badehozy"
Nie będące w modzie.
Doczekał się sławy
Chądzyński z Warszawy.

Jego zaś kolega
W „Głosie Robotnika"
Stwierdza, że nie wyszedł
Na kamienicznika.
Przypomniał się ludziom,
(Niech pamięć nie więdnie)
I napisał rzecz swą.
O dziwo! bezbłędnie.
Tak! tak! rzeczywiście!
Nie znajdziesz w tym liście
Reder-skiej wymowy.
Bo „pożyczył" styl swój
Od mądrzejszej głowy.
Oderżnął dosłownie,
Co pisał Korfanty,
Nie swoje wygrywa
Mistrzowsko kuranty.
Niech się biedak cieszy
W dowcip tak jałowy.
Maluczko mu zagra
Lud marsz pogrzebowy.

— Kieł.

Sprawa Aprowizacji G. Śląska.

P. A. T. komunikuje: Sprawa aprowizacji G. Śląska polepsza się stale, mimo odmiennych w tym względzie informacji prasy. Wydział aprowizacyjny województwa śląskiego ma zakupioną mąkę na czas do 20 października rb. a oprócz tego rozporządza zapasami z tegorocznego żniwa większej własności na G. Śląsku, które zostały przymusowo zajęte na rzecz aprowizacji G. Śląska.

Większe ilości mąki są na G. Śląsk wysłane na skutek porozumienia ministerjum skarbu, przemysłu i handlu i spraw wojskowych. Transporty kartofli nadchodzą i ludność w obecnej chwili na braki się nie uskarża. Poczyniono wszelkie potrzebne kroki, by zapewnić związkowi górniczo-hutniczemu w Katowicach potrzebną ilość wagonów dla przewiezienia około 1 miljona kwintali kartofli na aprowizację zimową robotników wielkiego przemysłu. W tym kierunku dokonano już wielkich transakcji i transporty kartofli z wielu miejscowości już się rozpoczynają.

Co do zapasów węgla w kopalniach. to należy stwierdzić, że wynoszą one obecnie około 500 000 ton, przyczem nie powiększyły się wcale od dnia 1 sierpnia roku bież. Stanowią one mniej więcej 8-dniową produkcję kopalń śląskich, co jest rzeczą naogół normalną. Nadmienić należy, że za czasów niemieckich zapasy te były znacznie większe, naprzykład na wiosnę r. 1919 wynosiły 1 500 000 ton, czyli 3 razy więcej niż obecnie.

MAŁY FELJETON.

Kandydat na suwerena.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Pan Ignacy Nicefor dwojga imion Szparga, mistrz ślusarski i bardzo cenny członek rady miejskiej, uważa za stosowne kandydować na posła do suwerennego sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie tylko pan Ignacy uważa za stosowne kandydować ale również zdecydowanie popierać go uważa jego partia polityczna — jako że jest ona trochę lewa i ma fachową wprawę i historyczną wprost rutynę w rozbijaniu wieców — i stwierdzi że pan Ignacy Nicefor dwojga imion Szparga jest wymarzonym kandydatem na posła i dzielnym patronem wszystkich jego uciskanych wyborców.

A jako, że przed każdym wiecem, na którym ma się mówić, potrzebne jest koniecznie obmyślenie swego „expose" politycznego, dlatego to pan Ignacy zasiadłszy w zacisznym kąciku pewnej zacisznej spelunki przy bufecie, wzmocniwszy się przepisowo paroma „czystemi z pieprzem", układa sobie szerokie wywody polityczne na temat precz z burżuazją, niech żyje NP-rowska respublika socjalistyczna.

Tak wzmocniwszy się duchowo i przejrzawszy na umyśle, poobcierawszy troszkę spocony i jeszcze mniej czerwony nos,.. splunął z flegmą w stylu lorda George'a w kąt i wziąwszy w rękę laskę (czytaj sękatą maczugę) rżnie nieco fokstrotów, tym krokiem na wiec przedwyborczy do „Bazanaru".

Pszestronna sala obszernego budynku napchana faktycznie po brzegi.

Pan Ignacy chrząknąwszy w sposób właściwy tylko kandydatom na sewerenów wchodzi z miną uroczystą na scenkę.

Licznie zebrany tłum sympatyków, wpatrzony w przyszłego trybuna pomrukuje ze wzruszenia, w kierunku ukazanego na podium p. Ignacego — który odchrząknąwszy znacząco tak rozpoczyna:

Mamy, obywatele, wybory do sejmu za pasem. Za kilka tygodni staniecie nad urną i pozwolicie sobie rzucić do niej cedułkę z kandydatami, którzy wam odpowiadają obywatele, i którzy wyjdą na pewniaka jako te losy na loterji. Jedno wam powiem ludzie zacni. Robiąc wybór na nas, macie gwarancję „że robić się tam w Warszawie będzie dla was, że żaden z nas nie będzie tam siedział i kumał się z panami i przepisał z nimi ciężko zapracowane djety poselskie.

Wybory nas czekają zacni obywatele. Wybory, to wielka i niełatwa rzecz, bo zewsząd jak te kruki nad padliną, sypią Ci zacny towarzyszu, burżuje pieniądzem, sądząc, że Cię jak Judasza kupią. Ale tak nie będzie! niedoczekanie ich — jeżeli tak myślą, bo grubo wpadną, bo my, obywatele — towarzysze, nie damy się — zbierzemy się w kupę blokiem i zajėdziem panom pod siódme żebro, aż im wątroba bokiem wylezie, Ja wierzę, obywatele, ja także widzę, że jesteście tego samego niby zdania co do (niby) naszej polityki partyjnej, ja jeszcze więcej widzę, że my murem pójdziemy do urny i wygramy... i będziemy rządzili dla naszego pożytku... bo my som siła,.. a siła to jest największa rzecz i koniec. Niech żyje ludowa republika federacyjna! obywatele towarzysze, łączcie się do kupy i głosujcie na naszą listę wyborczą! — Precz z panami! — Precz z kapitalistami!

Po skończonej mowie pana Ignacego oklaski, gwizdy, ryki, padają tu i ówdzie okrzyki „precz z kapitałem — nam go dać"!

Dwóch tęgich drabów wali laskami (czytaj maczugami) jak w bęben, jakiegoś chudego, mocno zmizerowanego człowieczynę, chcąc go widocznie przekonać o słuszności wywodów pana kandydata, którego ten człowieczyna ani rusz zrozumieć nie był w stanie.

— — — — — — — — — —

Pan Ignacy Szparga jest już naprawdę poważnym kandydatem na posła i siedzi właśnie w towarzystwie trzech kolegów partyjnych przy sznapie i udowadnia zaciekle o konieczności zorganizowania grupy bojowej z pod znaku „pałkinierów", bez której to grupy, uporczywie twierdzi, wybory mogą się skończyć fiaskiem i będzie polityczna katastrofa.

Pan Wincenty Gwóźdź, zawodowy kontroler z gazowni, prawi o konieczności rozbicia wiecu endeckiego, który ma się odbyć w „Gmninym" pojutrze, a pan Józef Karmelek podejmuje się stworzyć pluton „pałkinierów", który poprowadzi osobiście i rozbije w puch (w pierzynę) endeckich wiecowników. Kombinacja gotowa, musi być jednak odpowiednio zakropiona czystą z pieprzem, którą to sztab wzmacnia swoje wojenne akcje. Policzki różowieją, z czupryn się kurzyć zaczyna — dyskusja przemienia się w chaotyczny wrzask, mocno podciętego sztabu. Pan Gwóźdź rżnie niepolitycznie pana Karmelka... w policzek.

Awantura na resorach — właściciel rozbraja zapaśników partyjnych... a pan Ignacy Nicefor dwojg imion Szparga nic nie mówi, jako że śpi jak suseł... i śni widocznie o poselskich djetach, bo od czasu do czasu bełkoce: jeszcze dwie karafki Baczewskiego... forsy jest jak lodu... nie na darmo człowiek siedzi w Sejmie... Auto jest, piechtą nie pójdzie... w Sejmie jest także bufet...

Niew—ski.

Wiadomości polityczne.

Sprawa wileńska zeszła z porządku obrad Ligi Narodów.

Genewa. (Pat.) We czwartek wieczorem komisja pięciu do kwalifikowania nowych wniosków na plenum dyskutowała nad żądaniem litewskiem wniesienia kwestji wileńskiej na obrady plenum zgromadzenia. Do rozważenia noty Askenazego zawierającej argumenty przeciwko jej wniesieniu i po długiej dyskusji, komisja zaopinjowała, aby kwestję wileńską jako spór terytorjalny wykluczyć z obrad zgromadzenia. Natomiast kwestję mniejszości w Wileńszczyźnie komisja pięciu przekazała komisji szóstej (politycznej), by zaopinjowała w sprawie jej wniesienia na zgromadzenie.

Genewa, (Pat). Komitet pięciu odbył tajną naradę z Seiplem, a dziś konferował w Bernie z prezydentem Schultesem. Tematem obrad był problemat austrjacki.

Wywiad przedstawiciela „Matina" u gen. Sikorskiego.

Paryż. (PAT.-Havas.) Gen. Sikorski w wywiadzie z przedstawicielem „Matin'a" oświadczył, że osiągnięcie jednolitości w obecnym korpusie oficerskim armji polskiej, wymaga wielkich wysiłków, wobec tego, że korpus ten złożony jest z elementów, które z konieczności rozwijały się pod wpływem rozmaitych metod. Jednakże dzisiaj — zaznaczył generał — dzięki wytrwałej pracy, jak również niezwykłej przyjaźni, jaką owiani są oficerowie misji francuskiej, można stwierdzić, że istnieje już doktryna polska, córka doktryny francuskiej. Stan normalny wśród wojska jest znakomity i można z bezwzględnym optyzmem brać pod uwagę wszelkie możliwości.

W sobotę gen. Sikorski w Paryżu.

Paryż. (Pat.-Havas) W sobotę przybył do Paryża szef polskiego sztabu generalnego gen. Sikorski.

Paryż. (Pat.-Havas) Wszystkie dzienniki omawiaja przybycie gen. Sikorskiego i podaja fotografje generała, przypominając ścisłe węzły przyjaźni, jakie łaczą armję francuska i polską.

Z Targów Wschodnich.

Lwów. (PAT.) Tranzakcje na Targach Wschodnich przekroczyły, jak notuje biuletyn targowy, 20 miljardów marek. Największym popytem ciesza się wyroby tekstylne, chemikalja, mydła, przemysł koszykarski, wyroby skórzane, samochody, wyroby galanteryjne oraz platery.

Lwów. (PAT.) Z pośród osób, które przyjechały na Targi Wschodnie bawi tu prezydent miasta Bydgoszczy p. Śliwiński.

Lwów. (PAT.) Do zarządu Targów Wschodnich napływają w dalszym ciągu depesze z różnych stron świata i tak między innymi od zarządu Targu w Wrocławiu, z Szwajcarji, z Pragi, ze Szwecji, Bordeaux, Zagrzebia itd. Depesze nadesłali również biskup Gall, wojewoda poznański, prezes Nowodworski i wielu innych.

Lwów. (PAT.) Targi Wschodnie zwiedziło 10 b. m. mimo deszczu 100 000 osób. Przed południem przybyła na Targi misja szwajcarska, złożona z wybitnych przedstawicieli szwajcarskiego świata ekonomicznego, w towarzystwie reprezentantów rządu polskiego. Goście zwiedzili wszystkie pawilony wypytując się o poszczególne działy przemysłu i zaznaczając jednocześnie, że Targi przeszły ich oczekiwania. Goście szwajcarscy interesowali się szczególnie tkaninami na obicia meblowe, działem maszyn, wyrobami Widzewskiej manufaktury, kilimami, lampami i porcelaną. Członkowie misji wyrazili przekonanie, że przyjazd ich nie zostanie bez obopólnej korzyści dla handlu i przemysłu. Szwajcarja będzie mogła nawiązać w przyszłości realne stosunki z przemysłem polskim.

Targi Lwowskie a Bagdadcy kupcy,

Lwów. (PAT.) Zarząd Targów Wschodnich otrzymał z Bagdadu od jednego z wybitnych tamtejszych przemysłowców niejakiego Murada Heskalgabaara list, w którym Murad pisze, że Targi Wschodnie zainteresowały go bardzo i prosi o nadesłanie biuletynów targowych oraz podanie mu firm reprezentowanych na Targach, zktóremi mógłby nawiązać stosunki handlowe celem importowania do Mezopotanji wyrobów metalowych, tekstylnych i innych artykułów produkcji polskiej.

Zarządzenia policyjne w Katowicach.

Katowice, (Pat.) Dyrekcja policji ogłasza następujący komunikat z powodu zajść w dniach 8 i 9 września b. r.: Dyrekcja policji zarządza na miasto i powiat Katowice co następuje: Gromadzenie się na ulicach i placach publicznych jest zakazane; 2. przebywanie na ulicach i placach publicznych po godzinie 9 wieczorem jest dozwolone tylko w sprawach ważnych (w związku z ruchem kolejowym, z pracą nocną itd.), 3. wszystkie restauracje i kinoteatry muszą być o godzinie 9 wieczorem zamknięte. Wyjątki sa dopuszczalne za zgoda policji, szynki, które dotychczas musiały być zamykane o godzinie 4 po południu, muszą być aż do odwołania całkowicie zamknięte; 4. przedstawienia w teatrach, kinoteatrach i kabaretach trwać mogą najpóźniej do godziny 9 wieczorem; 5. bramy domów maja być o godzinie 9 wieczorem zamknięte pod odpowiedzialnością właścicieli domów, względnie administracji domowej.

Wszelkie wykroczenia przeciwko tym zarządzeniom będą karane według obowiązujących przepisów karnych z całą surowością. Zarządzenie to wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Berlin, (Pat.) W sprawie propozycji przedstawionych na wczorajszem posiedzeniu delegatom Belgii, donosi „Berliner Tageblatt", iż chodzi w nich o plan uzyskania przez Niemcy kredytów gwarancyjnych w Anglji, Holandji i Ameryce, dla poręczenia niemieckich bonów i skarbowych. Prawdopodobnie delegaci belgijscy wyjadą do Brukseli, aby zdać gabinetowi ustnie sprawe poczem dopiero nastapiłyby dalsze rokowania w Berlinie.

O pożyczkę dla Niemiec.

Eilvese (Pat.-Radjo) „Daily Mail" informuje, że szereg kapitalistów angielskich oświadczył gotowość poręczenia niemieckich papierów wartościowych dla Belgji. Poręczenie ma obejmować 3 miljony funtów szterlingów, miałoby charakter prywatny i nie obowiazywałoby rządu angielskiego.

Wiec katolicki w Katowicach.

Katowice, (Pat.) Dnia 10 bm. odbył się tu wiec katolicki przy udziale 30000 ludności. O godzine 10 rano odbyła się na boisku przy parku Kościuszkowskim msza odprawiona przez ks. Kapicę. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył ku rynkowi, gdzie z trzech mównic wygłoszono przemowy. O godzinie 4 po południu odbyło się zebranie, na którem przemawiał ks. Kubina, dyrektor Natkarz i pos. Dąbek na temat. Kościół a Państwo, Kościół a szkoła, akcja katolicka. Jednocześnie na dwóch innych zebraniach wygłoszono referaty na ten sam temat. W ciągu obrad odczytano telegram od Ojca św. z błogosławieństwem dla zjazdu. Uchwalono wysłać telegramy do papieża, Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu, prymasa Dalbora i kardynała Bertrama. Zjazd zamknieto o godzinie 7 wieczorem. Przyjęto szereg rezolucji, a między innemi rezolucję wyrażającą współczucie dla ludności polskiej prześladowanej na Śląsku Opolskim.

Młodzież francuska w Polsce.

Warszawa, (Pat.) We wtorek rano przybędzie do Warszawy wycieczka młodzieży francuskiej w liczbie 100 osób z różnych miast Francji wraz z nauczycielami. Oprócz stolicy młodzi goście zwiedzą: Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Lwów, Borysław, Zaglebie Węglowe, Łódź i Poznań. Parę ostatnich dni swej dwutygodniowej wycieczki spędzą goście w Wielkopolsce w dworach ziemiańskich, by zwiedzić wzorowe gospodarstwa i odpocząć przed droga powrotna.

Finansiści szwajcarsy w Polsce.

Kraków, (Pat.) Dnia 9 bm. przybyła do Krakowa wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich w liczbie 11 osób. W ciągu czwartku goście zwiedzili kopalnię w Wieliczce oraz browary w Okocimiu, piątek poświęcili odwiedzeniu Zakopanego, sobotę zwiedzeniu zakładów przemysłowych w okolicach Krakowa.

Zjazd „Polaków" wyznania mojżeszowego.

Lwów. (Pat.) Dziś rano rozpoczął obrady drugi zjazd Związku Polaków wyznania mojżeszowego. Obrady zagaił dr. Blumenfeld, poczem wybrano prezydjum. Do prezydjum honorowego wybrano delegata do Ligi Narodów prof. Askenazego i prof. Dicksteina w Warszawie. Imieniem miasta powitał zjazd prezydent Neuman, poczem prof. dr. Beck wygłosił referat organizacyjny. Zjazd potrwa dwa dni.

Powstania i bunty w Rosji.

Londyn, (Pat.-Havas) Według doniesień dzienników z Kopenhagi, w południowej Rosji miało wybuchnąć powstanie. Sowiet odeski proklamował niezawisłość południowej Rosji i Krymu. Wśród załogi okrętów wojennych znajdujących się w Sewastopolu wybuchł bunt.

Żniwo katów Rosji.

Bordeaux, (Pat.-PR.) Według oficjalnych danych rządu moskiewskiego, ilość egzekucji wykonanych w Rosji sowieckiej w grudniu 1917 roku wynosi 1 766 118.

Paryż, (Pat.Havas) Paryski przedstawiciel angorskiego rządu Szertk Bej oświadczy współpracownikowi „Intransigeant", że warunki pokojowe rządu tureckiego są te same co przed trzema laty. Konstantynopol, Adrjanopol i Tracja miałyby być przyznane Turcji. Turcja ma nadto otrzymać odszkodowania za szkody wyrządzone przez Greków, Kemaliści będą się starali zawładnąć Dardanelami, bez względu na to, jakie wojska będą się tam znajdowały.

Państwowa Szkoła Przemysłu Ludowego na Kaszubach.
Z Ligi Narodów.

Genewa, (Pat.-Pol-Radjo) Dnia 9 bm. zakończyło Zgromadzenie Ligi Narodów dyskusję nad sprawozdaniem Rady i sekretarjatu. Hymans (delegat Belgji) zaznacza, że skomplikowane stosunki między Gdańskiem i Polską nastręczały szereg sporów, które Rada załatwiała doprowadzając obie strony do praktycznego porozumienia.

Po kilku innych delegatach Askenazy delegat Polski oświadczył, że żaden kraj nie jest bardziej zainteresowany, niż Polska w sprawie odbudowy ekonomicznej Rosji. Askenazy wyraził zadowolenie z powodu załatwienia sporu o G. Ślask przez Ligę Narodów. Liga Narodów wyłoniła się z nowego porządku rzeczy, który ma obecnie utrwalić.

Prośba Grecji o rozejm.

Bordeaux, (Pat.-PR.) Do rządu angorskiego nadeszła prośba Grecji o rozejm, przesłana za pośrednictwem komisarzy państw sojuszniczych. Panuje przekonanie, że sprawa ta należy do kompetencji naczelnych dowódców obu stron walczących. Dzienni przypuszczaja, że Turcja w warunkach rozejmu zażąda całkowitej ewakuacji przez wojska greckie, Azji Mniejszej, Tracji oraz Konstantynopola. Demobilizacja wojsk greckich musiałaby nastąpić natychmiast po ewakuacji Azji Mniejszej, a tylko kilka młodych roczników mogłoby pozostać pod bronią.

Z walnego zebrania „Zgody".

W uzupełnieniu sprawozdania naszego, umieszczonego w numerze ostatnim, podajemy następujące szczegóły o końcowych uchwałach:

Łącznie z uchwałą kontynuowania działalności „Zgody" wyłoniła się kwestja pokrycia powstałych milionowych strat i zgodzono się osobnem głosowaniem a) podnieść udziały członków z jednego na 3 tysięcy mk. b) szukać pokrycia z funduszów rezerwowych i kapitału zakładowego. Udziały winny być spłacone do 1. stycznia 1923 r., lecz Zarząd członkom uboższym udogadnia spłatę na raty. Ponieważ jest wielu członków posiadających po kilkanaście udziałów i tym byłoby ciężko wyrównać spłatę, przeto w powyższym wypadku zaradzono sobie w ten sposób, że można ilość udziałów wypowiedzieć i równocześnie zmniejszyć do liczby, odpowiadającej wysokości poprzedniej sumy wpłaconej na udziały.

Bardzo ważną sprawą było ustalenie kroków przeciw dotychczasowej działalności ostatniej Rady Nadzorczej (prezes p. Suchożebrski Kl., inspektor pracy w rolnictwie) jak: Żarządowi. Za tak lekceważące i szkodzące rządzenie „Zgodą", które spowodowało niedobór w sumie przeszło 4 milionów marek, spotkała Radę Nadzorczą i Zarząd pierwsza kara, a mianowicie po przyjęciu rachunku strat, **nie udzielono Radzie pokwitowania i następnie jednogłośnie uchwaliło Walne Zebranie usunięcie dotychczasowej Rady Nadzorczej.**

Uchwała ta jest bolesną, szczególnie dla tych członków Rady, którzy, nie mając nic wspólnego z tak marną gospodarką prezesa p. Suchożebrskiego jak i członków Zarządu w osobach pp. Wawrzynkowsikego i Michałowskiego, — dziś — o ile poprzednio nie zgłosili swego wystąpienia z Rady Nadzorczej, muszą padać ofiarą surowego, acz sprawiedliewgo wyroku opinii publicznej.

W dalszym ciągu uchwalono wybrać nową Radę Nadzorczą, którąby składała się tylko z 9 osób, i po krótkiej przerwie, przystąpiono do wyboru. Wybrani zostali:

1) Stef. Wodwud, insp. ogrodów, 2) Plona, mistrz krawiecki, 3) prof. Dudzik, 4) Sławiński, nauczyciel, 5) dyr. Prałdziński; 6) dyr. Preiss, 7) rektor Powalski, 8) Michalski, książkowy; 9) Schmelter, sekr. poczt.

Nowo wybraną Radę Nadzorczą zawezwie obecny Zarząd do ukonstytuowania się i Radzie tej osobną uchwałą zlecono ścigać sądownie wszystkich winowajców z nadmienieniem, by informowano z pomocą osobnych zebrań członków o stanie i skutkach dochodzeń sądowych.

Przy wnioskach domagano się likwidacji sprzedaży alkoholów i sprawę tę rozpatrzy nowa Rada, wreszcie ku końcowi przemówił *der zachęcająco p. Wodwud, wypowiadając przekonanie, że przy wspólnych chęciach z czasem usunie się zło powstałe dzięki takim pracownikom jak pp. Suchożebrski, Wawrzynkowski i inni. Potrzeba przewietrzenia i gruntownego odświeżenia „Zgody", potrzebne też darzenie poparciem przez podnoszenie udziałów i kupowanie towarów, potrzeba sprawiedliwego i surowego ukarania winowajców, by na przyszłość zrozumieli, że tam, gdzie idzie o grosz publiczny, trzeba pracować, a nie partyjnie politykować i wówczas dźwignie się „Zgoda", niosąc pomoc swym członkom.

Po tak pięknem i gorąco oklaskiwanem przemówieniu, widać było u zebranych chęć do poparcia nowej Rady Nadzorczej, co daje gwarancję, że „Zgoda" znajdzie w tut. obywatelstwie pomoc i zaufanie, poczem przewodniczący p. Nowak zamknął Walne Zebranie.

Rozmaitości.

X **Pomnik rozejmu.** W lasku Compiegne Francuzi budują Pomnik rozejmu, który będzie odsłoniony dnia 11 listopada bieżącego roku.

Twórcy tego pomnika, pragnąc pociągnąć choć w drobnej części także i Polskę do ufundowania tego dzieła, zwrócili się przez pana Binet-Vamera, prezesa Ligi szefów sekcji i starych żołnierzy, z następującem pismem:

„J. E. pan minister Polski w Paryżu, który zgodził się wejść w skład komitetu honorowego budowy „Pomnika rozejmu" mającego być odsłonionem w lasku Compiegne, 11-go listopada 1922 r., wskazał mi Zjednoczenie polskich Stowarzyszeń i wpływ jakim się ono cieszy w wielu wielkich Stowarzyszeniach narodu, który nam jest najdroższym.

Pozwalam sobie przesłać w oddzielnej przesyłce, pewną ilość artykułów które najlepiej wyjaśnią cel przez nas obrany. Zwracam szczególną uwagę na napis, który będzie wyryty na mającym stanąć pomniku między dwoma torami kolejowemi, na których zatrzymały się pociągi: marszałka Focha i pełnomocników niemieckich.

Życzeniem naszem śpiewać Hosanna z powodu zwycięstwa wolnych narodów. Tę wolność i wyście zdobyli przez wasze męczeństwo, waszą krew, którą widziałem własnemi oczami zmieszaną z naszą.

Nie wątpię, że społeczeństwo wasze zechce bardzo licznie wziąść udział w tej sprawie (pożądana jest przedewszystkiem wielka ilość podpisów i drobne datki) niech nie zapominają, że w krypcie tego pomnika spocznie dokument, który nosić będzie listę — tych wszystkich którzy dowiodą, że nie wygasła w nich pamięć wielkiego dnia naszego wspólnego tryumfu.

Liczę absolutnie na waszą solidarność i proszę wierzyć, że starzy żołnierze Francuzi mają oczy zwrócone wciąż w stronę waszej ojczyzny — mają zaufanie i was kochają — wierzcie w ich przywiązanie.

Na pomniku umieszczony będzie napis następujący:

Tu
11-go listopada 1918 roku
skruszono zbrodniczą pychę
Cesarstwa Niemieckiego,
zwyciężonego
przez „Wolne Narody"
którym chciała zarzucić swe jarzmo.

Z bliska i z daleka.

(Ciąg dalszy.)

Zwolennicy zaś systemu oszczędnościowego do ostatecznych granic i skrajnego purytanizmu urzędniczego powiadają, że skoro swoboda korzystania z udogodnień państwowych rośnie oczywiście wraz z rangą, to gdy biednej urzędniczce pozwolą odgrzewać swe śniadania w biurze, niedługo pani szefowa, dla zaoszczędzenia opału w domu postawi garnek z rosołem na gazowym piecyku w kancelarii męża. Że ukaranie niskiej funkcjonarjuszki państwowej za drobne trwonienie majątku skarbowego ma być odstraszającym przykładem dla wysokich urzędników za większe nadużycia jakich stą mogą dopuszczać na wysokich swych stanowiskach — itd. itd.

Wszystko to piękne, ale w ostateczności mamy dowód jak bardzo skurczyło się życie we Francji, skoro w tym bogatym i znanym z szerokiego gestu kraju, podobny fakt mógł mieć miejsce i potrafił tyle wywołać komentarzy.

*

Czy Francji grozi rzeczywiście wyludnienie? Zdawałoby się, że nie, bo oto w Rouen, stolicy dawnej Normandji władze zezwolić musiały na zawarcie niezwykłego małżeństwa. Nowożeniec liczył sobie 16 wiosen, oblubienica zaś 14! Jak wiadomo przepisanem minimum wieku dla zawierania związków małżeńskich we Francji jest ukończonych 18 lat dla mężczyzny, zaś 15 dla kobiety. Musiano odstąpić od ustawy w tym wypadku, a to z tej przekonywającej racji, że na dowód jak serjo traktuję patrjotyczny obowiązek przysparzania obywateli zagrożonej wyludnieniu ojczyźnie, młodociani ci kandydaci do stanu małżeńskiego przynieśli..... zdrowego, czteromiesięcznego synka!

*

Na mocy rozporządzenia dyrekcji tramwajów paryskich wszystkie kobiety zostały ostatnio zwolnione z zajmowanych dotychczas stanowisk konduktorek tramwajowych. Jak wszędzie, tak i we Francji kobiety zastąpiły podczas wojny mężczyzn na tem stanowisku i utrzymały się na nich dłużej jak w innych krajach. To też rozporządzenie to wywołało całą burzę protestacji ze strony zwolnionych konduktorek, które potrafiły niektóre większe dzienniki paryskie zainteresować się sprawą. Ale dyrekcja tramwajów nie ustąpiła i konduktorki — jeden z przeżytków wojny światowej zniknęły ostatecznie.

W następstwie tego odezwało się dużo poważnych i pełnych rozsądku głosów w prasie na temat pracujących kobiet.

Mianowicie liczba małżeństw, która zrazu po wojnie wzrosła znacznie w ostatnich latach poczęła się zmniejszać. Publicyści upatrują, że istnieją głębsze przyczyny tego faktu jak sama drożyzna, która w Francji daje się też dotkliwie we znaki.

Kobieta podczas wojny z konieczności zastąpić musiała mężczyznę na wszystkich jako tako dostępnych dla niej stanowiskach w różnych gałęziach życia społecznego. Nauczyła się w ten sposób samodzielności i przyzwyczaiła do dużych zarobków. Niechętnie dziś wraca do fabryki, za ladę sklepową lub do pracowni krawieckiej, gdzie przed wojną pracowała. Ale że przed wojną płace były niskie a już we Francji specjalnie kobieta miała trudne warunki pracy, dla każdej robotnicy czy panny sklepowej małżeństwo było szczytem marzeń. Najczęściej wyszedłszy zamąż nie rzucała jednak zajęcia, umiejąc z wrodzonym Francusce zmysłem praktycznym i organnizatorskim prace poza domem pogodzić z obowiązkami żony, matki i gospodyni. Zyskiwała jednak przez małżeństwo opiekuna i większy dobrobyt, połączywszy swój skromny zarobek ze znacznie stosunkowo wyższą płacą mężczyzny, z tej samej co ona sfery a nawet tego samego fachu częstokroć.

Dziś jest inaczej. Liczba doskonale płatnych urzędniczek po bankach i asekuracjach wzrasta rokrocznie we Francji. Wojna otwarła im te nowe sposoby zarobkowania; dziewczęta te, przyzwyczajone dziś do samodzielności, swobody i dobrobytu, który pracą zdobywają, chyba już ulegając nieodpornemu popędowi serca decydują się na małżeństwo, przenosząc wygodne i bez trosk życie kawalerskie nad kłopoty matki i pani domu.

Dbali więc o wzrost ludności publicyści francuscy jednogłośnie nawołują kobiety francuskie do powrotu do dawnych form życia, wymownie zachwalając im rozkosze domowego ogniska i szczytność powołania żony i matki.

Ale czy głos ich nie pozostanie głosem wołającego na puszczy? Wojna i na tym polu dokonała zupełnego przewrotu i przynosi ona i dobre i złe skutki za sobą. Bez wątpienia w dzisiejszych trudnych warunkach większa samodzielność i zdolność zapracowania na swe utrzymanie u kobiet jest czynnikiem dodatnim — ale rozbicie życia rodzinnego jest bezsprzecznie zatrważającym objawem w każdem społeczeństwie.

Panowie Nowobogaccy na całym świecie urządzają swe nowe siedziby i meblują się na gwałt. Przytem nie ma dla nich sprzętów, któreby były za drogie i za bogate, im bardziej coś jest wyszukane, niezwykłe i zadziwiając tem bardziej odpowiada ich pragnieniu błyszczenia i zdumiewania. Oczywiście efekta takie osięgają dzisiejsi fabrykanci mebli częstokroć kosztem dobrego smaku, — ale mój Boże! Nowobogaccy dziś tylko są w stanie dobrze zapłacić, trzeba więc tak tańczyć, jak się im zagrać spodoba!

Na niezwykły pomysł wpadło pewne konsorcjum wielkich fabrykantów mebli w Niemczech. Zakupiło nad Wezerą w pobliżu miasta Ustar kilkaset metrów kwadratowych bukowego lasu. Z daleka już uderza obcego przybysza część owego lasu, która na ogólnem tle zieleni wśród pełnego lata, odbija ciemną, purpurą liścia. Ale to jeszcze, mimo niezwykłości pory nie jest tak przeciwnym naturze widokiem; wszak buki jesienią dostają przepysznych czerwonych liści po pierwszych lekkich szronach. Kiedy jednak dalej zobaczy kępy drzew o żywem listowiu, koloru ciemnego kobaldu lub ultramaryny, podróżnemu się zdaje, że śni na jawie. Podszedłszy dopiero bliżej spostrzega, że na każdem z tych drzew wisi naczynie z niebieską lub czerwoną farbą, z którego przez gumowe węże, za pomocą prądu elektrycznego farbę tłoczy i doprowadza wprost do naddrężonych korzeni drzewa. W ten sposób drzewo, razem z sokami z ziemi, wchłania w pień barwik i doprowadza go do najcieńszych gałązek i liści. Wystarczy cztery tygodnie, aby 28 metrów wysoki pień przepoić zupełnie barwikiem. Oczywiście barwik ten działa trująco na drzewo, które powoli usycha. Wtedy ścinają je i posyłają do fabryki, gdzie wyrabiają z niego w kolosalnych cenach meble.

Zamiast więc na dyskretnym tle poważnych hebanów i czarnych dębów, bogatych palisandrów i mahoni, wykwintnego drzewa różanego i czeczotkowego, uroda pań Nowobogackich będzie teraz świat zadziwiała w obramowania bombastycznego umeblowania z krwawo-purpurowego lub ciemno-niebieskiego drzewa.

Ameryka bierze wszystkie rekordy światowe zazwyczaj; nic też dziwnego, że wzięła też rekord wieku ludzkiego. Najstarszym bowiem człowiekiem na świecie obecnie liczącym 134 lat życia jest Indjanin ze stanu Minnesotta o nieco skomplikowanem nazwisku Ka-Be-Nah-Gway-Wence. Turyści jednak, którzy przybywają do rodzinnej jego wioski, aby oglądać nowożytnego Matuzalema, nazywają go prościej Wrinkled Meat co znaczy „Pomarszczone Mięso". Mam przed sobą fotografię tego długowiecznego obywatela; wygląd jego usprawiedliwia w zupełności miano, jakie mu nadają. Twarz jego pokrywa już nie sieć zmarszczek, ale sieć rowów, a policzki wogóle podobne są raczej do spękanej kory starego dębu, niż do ludzkiego ciała pokrytego skórą. Z twarzy tej patrzą malutkie, nieszczęśliwe oczka o tępym wyrazie i sterczy długi nos, schodzący aż na zaciśnięte bezzębne i głęboko wysunięte usta. Straszny jest ten biedak, przed którego oczyma przesunął się wiek cały z okładem i doprawdy odchodzi ochota życzyć ludziom długich lat życia; bo nuż w złej godzinie wymówi się to życzenie i los spłata komu takiego figla, że każe mu żyć 134 lat!

*

Wszystko strajkuje. — Strajkują kolejarze w Ameryce i robotnicy kopalniani w Anglji; ledwo uśmierzono strajk pocztowców w Hiszpanji, a zastrajkowali — i to z krwawemi epizodami — robotnicy portowi w Hawrze. Z sympatji dla nich urządzono całe serje demonstracyjnych strajków we Francji. Strajkowali ostatnio rzeźnicy w Berlinie i Monachjum i u nas, prócz drobniejszych lokalnych strajków mieliśmy groźne strajki robotników rolnych w poznańskiem, a od kilka dni mieliśmy w całej pełni strajk pocztowców w Polsce. Ale to wszystko tak ciągle widzimy i słyszymy — od czasu wojny zblazowani już jesteśmy na punkcie strajków.

Ale strajk, którego widownią jest miasteczko Soldin w Nimczech jest jedyny w swoim rodzaju. Amatorowie piwa w tem mieście — a więc śmiało można powiedzieć, że cała brzydka połowa jego mieszkańców, bo któryż Niemiec nie pija piwa — oburzeni nieustannym wzrotem jego ceny związali się solidarnie między sobą i rozpoczęli strajk. Kto kogo przetrzyma?

Na razie obie strony stoją silnie na swych stanowiskach. Opaśli buergerzy soldińscy, gdy przyjdzie wieczár a z nim godzina, kiedy to zwykle udawał się każdy z tych panów do knajpki i w gronie przyjaciół ani się spostrzegł jak narzekając na drożyznę i ciężkie czasy czasy, dopełnił swej normalnej codziennej miary kilkunastu „kruegli", melancholijnie dziś podchodzą do okna i uchyliwszy ostrożnie firanki, z tesknotą spoglądają w oświecone naprzeciwko okna „Bierstuby". Tam zaś naprzeciwko druga tragedja: gospodarz knajpy zwykle wesoły, dobroduszny Niemiec, posiadający w wysokim stopniu sztukę animowania swych gości, co się tłomaczy większą ilością pochłoniętych kufli — dziś chodzi smutny osowiały po lokalu i opędza muchy, jedynych acz nieproszonych gości, które po dawnemu obsiadają mu stoły i bufet.

Jest jednak ktoś, kto się cieszy z tego smutnego stanu rzeczy, jaki strajk ze sobą przyniósł, mianowicie małżonki tych panów. Wreszcie po długich latach mają to szczęście, że oglądają wieczorami w domu swych panów i władców. Wzdychają też jakby to pięknie kwitło życie rodzinne w Soldin i ile mareczek by się zaoszczędzić dało, gdyby ten błogosławiony strajk trwał w nieskończoność.

*

Nie było wielkiego człowieka, którylby takim w oczach swego lokaja pozostał — jest to znana powszechnie prawda.

Nie wiem co o Lloyd George'u myśli jego lokaj, bo nie wypowiedział się jeszcze publicznie w pamiętnikach, ale krawcy, którzy mieli niewątpliwy zaszczyt, lecz wątpliwą przyjemność pracować dla pana premjera „Połączonego Królestwa" oświadczają, że z punktu widzenia mody i sztuki krawieckiej Lloyd George jest wprost niemożliwy.

Najpierw trudno jest okazywać mniej smaku i wykwintu wrodzonego przy wyborze materjału, kroju i dodatków do swych kostjumów jak to czyni Lloyd George i wszelkie starania wielkich artystów igły i nożyc z Londynu, aby wykształcić w tym kierunku pana premjera pozostały bez skutku. Następnie brak mu zupełnie poczucia jak i kiedy ubrać się należy. I tak o zgrozo! jest w stanie przywdziać jasno popielaty komplet spacerowy o długim rzucającym fałdy surducie, aby się udać na ważne dyplomatyczne rendez-vous, którego uroczysty częstokroć charakter wymaga oficjalnego stroju. Ale co najgorsze to to, że coraz bardziej zaokrąglająca się figura pierwszego dostojnika Anglji, a przytem jego niesłychanie gwałtowna ruchliwość i gestykulacja więcej jak żywa, obciągając niemiłosiernie wszystkie dziurki u kamizelek i trzewików, nadwyrężają guziki wskutek czego materja wyciąga się i fałduje jak przypadek zdarzy, tak że najpiękniej skrojone i najdokładniej wykonane ubranie po dwukrotnem przywdzianiu przez Lloyd George'a nie mogłoby już służyć jako szata odświętna nawet dla szanującego się szewca Anglika.

„Rękawy u surduta Lloyd George'a — powiada dowcipnie w „Tailor and Cutter" organie zawodowym krawców londyńskich pewien gentleman krawiec — wyglądają jakby prawica jego nie wiedziała nigdy o tem co czyni lewica."

Jest w tem powiedzeniu ukryta delikatna aluzja do zasadniczego rysu całej działalności publicznej wielkiego polityka.

N. P. R. w obliczu prawdy

Jak p. Pawlak przy zeszłych wyborach kpił sobie z uchwał prezesów powiatowych.

Wszystkim ówczesnym prezesom powiatowym będzie niezawodnie jeszcze w żywej pamięci, że na II w Grudziądzu odbytych konferencjach ustalono listę kandydatów do Sejmu. Przpomną sobie zapewne, jak p. Pawlak razem z p. Suchożebrskim usiłował wprowadzić na listę kandydatów do Sejmu Ustawodawczego aż 3 Brejskich i to: pp. Jana Brejskiego z Bochum (teraźniejszego wojewodę), dr. Izydora Brejskiego z Pelplina i redaktora Antoniego Brejskiego z Torunia. Ostatnia kandydatura jednakże napotkała na zdecydowany opór niemal wszystkich obecnych, tak, że z kandydatury tej zrezygnowano. Natomiast p. dr. Izydor Brejski z Pelplina musiał kandydować aż w obu pomorskich okręgach. Brejszczyzna jednakże nie zadowoliła się listą tą, gdyż domagała się dominujących wpływów: p. Jan Brejski, będąc wówczas podsekretarzem stanu pracy i opieki społecznej w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, mając silne oparcie w ziomkach swych. pp. Pawlaku, Grzechowiaku i innych mu oddanych zwolenników z Bochum, zapewnił sobie i względy jednego Pomorzanina p. Klemensa Suchożebrskiego, który po nieudanej próbie zostania dyrektorem filji toruńskiej Banku Robotników, całą siłą pary dążył za zdobyciem krzesła poselskiego lub innego szczytnego stanowika urzędniczego. Znając jego ambicję, przyobiecał mu p. Jan Brejski urząd nadinspektora pracy, przez co pozyskał sobie w nim nowego wpływowego zwolennika z pośród rodowitych Pomorzan. Tem samem osiągnięto jednym zamachem podwójną korzyść: po pierwsze można było w miejsce p. Suchożebrskiego postawić innego kandydata na posła do Sejmu, a po drugie miejsce to mogło przypaść w udziale wasalom Brejszczyzny.

Nie mogąc jednakże obalić bez wszystkiego uchwały poprzednich dwóch konferencji prezesów powiatowych, zaimprowizowano dla pozoru trzecią konferencję pomorskich prezesów powiatowych poza Pomorzem, i to w Bydgoszczy. Wobec tego, że nie rozesłano zaproszeń dość wcześnie, a dojazd dla poszczególnych delegatów był bardzo niedogodny. Tylko bardzo szczupłe grono zgromadziło się w Bydgoszczy w lokalu pod Orłem, co widocznie pp. Pawlakowi i Suchożebrskiemu było bardzo na rękę. I tu, o dziwo, przedstawiono delegatom zupełnie zmodyfikowaną listę kandydatów, na której widniały m. i. nazwiska 4 kobiet, o których dotąd nikt nic nie słyszał. Starano się np. w miejsce p. Suchożebrskiego, który oczywiście jako urzędnik administracyjny zrezygnował z kandydatury, postawić jego małżonkę, o której zasługach wobec partji jeszcze dotąd żaden zwykły śmiertelnik nie słyszał. Kandydatura ta napotkała na wielki opór pp. Redera, Kamrowskiego i wielu innych, tak, że kandydaturę tę cofnięto. Natomiast przedstawiali p. Pawlak i Suchożebrski w barwnych słowach zasługi p. Piaseckiej i wieśniaczki p. Wilczkowiakowej, mającej te zasługi, że była kiedyś gospodynią pp. Brejskich, w czem wtórowali im pp. Brejscy i Suchożebrski. Gdyż nikt z Pomorza tych pań nie znał, i też nikt nie przypuszczał, że kandydatury te narzucono przez Brejszczyznę, więc nikt nie wątpił o zasługach p. Piaseckiej i p. Wilczkowiakowej, wobec czego kandydatury te przeszły. Sukcesy swoje oblewano później, tego samego wieczoru, w pewnym niemieckim hotelu winem.

Znajdowali się jednakże na liście kandydatów jeszcze 2 robotnicy, którzy nie byli tym panom do gustu. P. Suchożebrski podjął się jednego z nich, i to krawca Chyłę z Nowego, spowodować do rezygnacji, wystosowując do niego obszerny list, w którym mu przedstawił że djety poselskie są tak marne, i że nie mógłby się z nich utrzymać, nie mówiąc już o utrzymaniu rodziny. Rachuby nie zawiodły, przestraszony bowiem takimi argumentami p. Chyła zrezygnował. Trudniej już było z p. Szymańskim z Elzanowa, który się nie mógł zaraz zdecydować. Ale wreszcie i on padł ofiarą nastawionych mu sideł i, chociaż dopiero po wyborach, to z tych samych powodów zrezygnował. I stał się cud, że z 9 posłów pomorskich 4 narzucił kochanym braciom robotnikom p. Jan Brejski i to: 1) siebie, 2) dr. Izydora Brejskiego, 3) Annę Piasecką i 4) Wilczkowiakową, 5) narzuciła Warszawa w osobie p. Chądzyńskiego, 6) narzucił p. Pawlak w osobie p. dr. Wachowiaka, dyrektora banku z Inowrocławia, gdzie go robotnicy tak „kochali", że nie mógł się tam na żadnym wiecu pokazać. 7) był reprezentantem kół nauczycieli w osobie p. Nowickiego tak, że robotnik pomorski pomimo kilkakrotnych konferencji i uchwał przeprowadził z pośród siebie tylko 2 posłów robotniczych i to pp. Redera i Nurka. Dopiero kilka tygodni później, gdy Jan Brejski po nieudanej próbie zdobycia teki premjera zdecydował się dla „dobra ludu pomorskiego" przyjąć stanowisko wojewody i tem samem musiał zrezygnować z poselstwa, w jego miejsce przeszedł trzeci robotnik, p. Tadeusz Weber.

Czy jeszcze robotnik polski nie przejrzał, w jaki sposób kpiono sobie z uchwał i konferencji jego delegatów? Czy chce nadal zezwolić, ażeby za pomocą jego głosów dostali się do Sejmu ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z jego żywotnemi interesami? n.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Eugenji p. Wschód słońca 5.31, zachód 6.20. Wschód księżyca 9.50, zachód 12.35.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **Pokwitowanie.** Jako czysty dochód z zabawy urządzonej dnia 3 września otrzymałem od komitetu zabawowego Koła Oficerów Rez. i Tow. Powst. i Woj. kwotę 95 280 marek, za którą niniejszem serdecznie dziękuję.

Na sprzęty dla oddziału sportowego przy Tow. Powst. i Wojaków, w Grudziądzu ofiarował lek. dent. p. Dzięgielewski 20 000 marek. Dalsze datki na ten cel przyjmuje

W. **Graczyk:** skarbnik Tow. Powstańców i Wojaków.

—** **Bliski spadek cen?** Z Warszawy dochodzą nas wiadomości: W związku ze zwyżką kursu marki polskiej i zarządzeniami przeciwdrożyźnianemi zachwiały się ceny towarów. W dziale manufaktury ceny na artykuły wełniane i bawełniane spadły o 10 — 15 procent, skóra o 100 mk. na stopie, nici o 10 — 12 proc., herbata o 1000 marek na kilogramie. Jeżeli obniżą się także ceny na zboże, wówczas będzie można spodziewać się końca drożyzny.

Czas byłby na to najwyższy, lecz czy przepowiednia się ziści odczekamy.

—** **„Walka z Cowbojami“** jest tytułowana trzecia część serji „Nirwana“ którą pokazuje od dzisiaj kino „Apollo“. Sam tytuł mówi dla siebie. Film ten oświetla dalszy pościg za tajemniczym Dżemsem, jego aresztowanie i zasądzenie i powtórne zniknięcie. Obrazy originalne wzięte z życia amerykańskich kowbojów z prerji kanadyjskich dają widzowi dokładne pojęcie o zwyczajach i obyczajach tamtejszej ludności a sama akcja nie pozwoli mu odetchnąć z osłupienia, w jakie wprowadzają go goniące się liczne obrazy i efekty.

—** **Diecezja chełmińska.** W Krakowie złożono w dniu 2-go września br. na wieczny odpoczynek zwłoki pokornej i nieznanej zakonnicy, której pamięć w diecezji chełmińskiej mimo wielu upłynionych lat, nie wygasła. Gdy w czasie t. zw. walki kulturnej nie wolno było duchowieństwu mieć stosunki z nienawidzonym przez rząd pruski zakonem Jezuitów, nie mogli nasi księża sprowadzić druków wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy i całe to bractwo Serca P. Jezusa zagrożone było upadkiem. Wtenczas Joanna Marwicz, bratanka śp. ks. Biskupa, a siostra późniejszego ks. kanonika M. sprowadzała intencje miesięczne i wszystkie inne druki ogromnemi przesyłkami frachtowemi i rozsyłała je księżom i selatorom w całej diecezji. Nadto tysiącami szyła szkaplerzyki Serca Pana Jezusa i rozdawała lub rozsyłała pragnącym mieć tę oznakę czci Serca P. J. Ówczesny ks. dyrektor Apostolstwa w wdzięcznej pamięci zachował tę jej błogą działalność, bo jeszcze w tydzień przed jej zgonem napisał list pełen uznania i wdzięczności.

Pan Jezus zaś nagrodził tę jej pracę dla swej chwały, spełniając jej od wielu lat gorące życzenie przyjęciem do zakonu Wizytek, któremu w osobie ś. Małgorzaty Marji, powierzonem było nabożeństwo do najśw. Serca Pana Jezusa. Oby ta zacna dusza należała teraz w niebie do grona dusz świętych, otaczających najbliżej najśw. to Serce.

Poleca się ją modłom dawnych znajomych kapłanów i przyjaciół rodziny.

Niech spoczywa w spokoju!

—** **Do byłych pracowników O. W. P.** (Organizacji Wojskowej Pom.) Odczuwając potrzebę i pożyteczność stworzenia czyli spisania historji byłej „Organizacji Wojskowej Pomorskiej“, by w czwartą rocznicę dać byłym członkom i całemu społeczeństwu pomorskiemu możność zapoznania się z zmudną i pełną poświęcenia pracą i działalnością tej części społeczeństwa, która zawsze stała na straży polskości Pomorza, a zwłaszcza po wojnie światowej zrzeszyła się w jedną tajną organizację, która miała na celu zwalczanie nam wrogiej niemczyzny, przystępuje kilku tych członków tej organizacji do opracowania historji tego ruchu od zawiązania aż do zakończenia działalności z chwilą wejścia Pomorza.

Do tego atoli potrzebny jest dokładny i szczegółowy memorjał, ułożony według akt urzędowych byłej O. W. P. z całego Pomorza. Wzywamy przeto wszystkich byłych pracowników, szczególnie naczelników i podnaczelników, wogóle wszystkich, którzy mogą dać konkretne i prawdziwe wyjaśnienia w sprawie organizacji i działalności O. W. P. w poszczególnych powiatach do złożenia odpisów akt czyli opisów zdarzeń i osobistych przeżyć związanych z działalnością w O. W. P. Bliższych inormacji udziela Tom. Ziółkowski, b. czł. O. W. P., Grudziądz Red. „Głosu Pomorskiego“.

Wszystkie gazety uprasza się o przedruk niniejszego.

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków P. T. C. K. w Grudziądzu. W myśl § 43 statutu P. T. C. K. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków P. T. C. K. oddziału miejscowego w Grudziądzu 23 września na sali Magistratu o godzinie 6-tej wieczorem, na które wszystkich członków uprzejmie zapraszam. — Ze względu na ważność sprawy i dla zadokumentowania zainteresowania się ogółu sprawami P. P. I. K. proszę o jaknajliczniejsze wzięcie udziału. Porządek obrad: Zagajenie, wybór przewodniczącego zebrania, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności oddziału za ubiegłe półrocze, sprawozdanie skarbnika, wybór delegatów na zjazd do Warszawy, program dalszej pracy, wolne głosy. W razie niejawienia się potrzebnej do ważności uchwał liczby członków, następne prawomocne zebranie bez względu na ilość członków odbędzie się o godzinie 6 i pół wieczorem.

Przewodnicząca.

Ruch towarzystw.

Zebranie Związku Handlowców w Grudziądzu odbędzie się w czwartek 14 bm. punktualnie o godzinie 8 wieczorem w sali Bazaru. Najliczniejsze przybycie członków pożądane.

—** **W czwartek, dnia 14 bm.** o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Upiększania Miasta, na które się tak członków, jak i obywateli, którym zależy na tem, aby miasto nasze miało wygląd estetyczny, uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Z Pomorza.

—** **CZARZE** pow. chełmiński. **Wielki wiec narodowy** odbył się tutaj w niedzielę dnia 10 bm. Zwołał go prezes tutejszego koła Chrz. N. Str. Pracy p. Pałczyński. Z okazji odpustu, który odbył się w tutejszej parafji, zgromadził się ogromny tłum publiczności z wszelkich warstw po nabożeństwie w sali domu gminnego, by wysłuchać referatu przybyłego z Grudziądza red. Ziółkowskiego. Sala była po brzegi przepełniona. Po wybraniu prezydjum, któremu przewodniczył sekretarz tutejszego koła Chadeckiego zagaił tenże wiec pochwaleniem Boga i wspólnym odśpiewaniem zwrotki pieśni „Serdeczna Matko“. Po przyczytaniu porządku obrad, udzielił głosu p. Z. który rozpoczął referat na temat „Konieczności łączenia się w Chrz. Zw. Jedności Narodowej.

Przechodząc dla braku czasu krótko nad dotychczasowemi rządami, poszczególnemi słabszemi i silniejszemi (Śliwińskiego, Nowaka) gabinetami, oświetlając w dobitnych słowach ich dążenia i politykę do właściwego jądra sprawy, mówca obszerniej rozwodził się nad faktami, które spowodowały tą narodowo usposobioną część społeczeństwa, które zrzeszona była w dotychczasowych partjach centrowych i prawicowych do zblokowania się, do utworzenia jednolitego frontu przeciw blokowi mniejszości narodowych, którego inicjatorami są Żydzi i Niemcy a pachołkami niestety wszystkie klasowe partje lewicowe.

Wykazując dowodami z ostatnich zajść parlamentarnych, jak np. intrygi przeciw Korfantemu, umyślne przedłużanie przesilenia na szkodę państwa itp. przez J. Piłsudskiego i jego klikę belwederską, — jak zgubną jest polityka partyj lewicowych uzyskał mówca z wszech stron uznanie. Ogromne wrażenie, które wywołało takie oświetlenie ostatnich, wielkiej części ludu nieznanych, zajść w Sejmie i rządzie, odbiło się w okrzykach oburzenia na rządy lewicowe i gromkich okrzykach na cześć Korfantego.

Na koniec mówca nie zapomniał wspomnieć, że Chrz. Zjednoczeniu Jedności Narodowej przyświecają zasady idei Chrześcijańskiej które jako takie już rokują temu Zjednoczeniu pewne zwycięztwo.

Skończywszy apelem zwróconym do wszystkich obywateli i obywatelek, żeby gremjalnie podążyli na czas do urny wyborczej, by głosami swemi polskiemi upewnić klęskę blokowi mniejszości narodowych, wzniósł mówca okrzyk na cześć Korfantego a przewodn. gorącemi słowy podziękował mu i w krótkiem lecz dobitnem przemówieniu poparł jego wywody. W dyskusji nad referatem brali udział p. Czajkowski, prezes koła N. P. R., i p. Świeczkowski.

Pan Czajkowski jak zwykle na wszystkich wiecach zaczął warcholić i miotać przeciw partjom prawicowym gołosłowne bezpodstawne zarzuty, które jednak p. Z. wszystkie krótko lecz wymownie odparł. Słuszność wywodów p. Ziółkowskiego poparł w dyskusji p. przewodniczący, p. Świeczkowski i kilka mówców z tłumu, jak i cała zgromadzona publiczność, która znając p. Cz. jako warchoła typowego okrzykami z oburzeniem zaprotestowała przeciw dalszemu przemawianiu przez niego. Dyskusja zakończyła się uchwaleniem rezolucji, zwracającej się z uznaniem do posłów Chrz. N. Str. Pracy z prośbą o dalsze wytrwanie na stanowisku raz zajętym aż nowe wybory przyniosą zwycięztwo chrześcijańsko i narodowo usposobionemu społeczeństwu polskiemu. Z odśpiewaniem roty Konopnickiej zakończył się wiec, który przez swą wspaniałość długo zostanie tutejszemu obywatelstwu w pamięci.

—** **CHOJNICE. (Ze sądu.)** Przed izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach stawała przed kilku dniami niejaka Czyżewska, z pierwszego męża Ługowska, oskarżona o otrucie pierwszego męża. Oskarżonej nie można jednak było udowodnić popełnionego morderstwa, wobec czego sąd uwolnił ją od winy i kary.

—** **WEJHEROWO. (Przeniesienie Dyrekcji lasów państwowych.** Z dniem 1 października przeniesiona będzie z Gdańska do Wejherowa dyrekcja lasów państwowych. Na biura dla tego urzędu zakupiono willę Wolffa przy ul. Hallera.

—** **KOŚCIERZYNA.** Przy tutejszej Szkole Przemysłu Ludowego w Kościerzynie zmieniło się kierownictwo Internatu oddziału żeńskiego. Udało się od 1 września uzyskać fachową siłę, posiadającą odpowiednie kwalifikacje i studia, ekonomiczne oraz praktykę gospodarstwa domowego. Obecną kierowniczką jest drowa Marja Kotułowa, żona adwokata, która postanowiła poświęcić się dla zakładu na czas tak długi, dokąd zakład nie uposaży w odpowiednie siły do każdej gałęzi i nie postawi go na odpowiedniej wyżynie. Jest to osoba, która nie z potrzeby zarabiania na chleb ale z zamiłowania idei tej pracy się poświęciła. Zakład będzie kształcił swoje uczenice w następujących gałęziach.

1. Wzorowe gotowane, pieczenie, cukiernictwo, wszelkie marynaty.

2. Szycie, kroje, haft — w tych gałęziach kultywować się będzie przedewszystkiem rodzime kaszubskie hafty i szycie.

ogrodnictwo w jak najszerszym zakresie,
tkactwo,
rodzime malarstwo i rysunki,
hodowla bydła, nierogacizny i wszelkiego drobiu,
pszczelarstwo i wszelkie gałęzie, które tylko okażą się potrzebne i będą miały zastosowanie w życiu gospodarczem.

Spodziewamy się, że przy celowym i fachowym kierownictwie zakład się rozwinie i odpowie swemu zadaniu a przez to samo stanie się bardzo użytecznym naszemu społeczeństwu.

Kandydatki mogą się zgłaszać do 1 października.

Szkoła wydaje obiady w zakładzie i do domów po bardzy przystępnych cenach.

—** **KOŚCIERZYNA. (Dzień sportowy).** Dnia 3 bm. urządziło gniazdo Sokoła Kościerskiego dzień sportowy, składający się z lekkoatletyki i piłki nożnej. Z powodu, że brali czynny udział pierwszorzędni sportowcy, były wyniki dobre a w niektórych bojach bardzo dobre. Bodajże się w tym roku lepszych wyników na igrzyskach Sokolskich nie znalazło.

Szczegóły: Trójbój: (Skok w dal, rzut dyskiem i bieg 100 mtr.) I nagroda T. Armański, Sokół Kościerzyna, II nagr. Landowski Józef, Sokół Kościerzyna, III nagr. Wojtaszewski, Sokół Gniew. Szczegółowy wynik **skok w dal** I nagr. Armański 5,81 metr., II Landowski J. 5,46 mtr. III. Zimoch Sokół Tczew 5,06. Rzut dyskiem: T. Armański 32,55. II. Wójtaszewski 29,25. Landowski 26,45 mtr. Bieg 100 mtr. Armański 12 sek., Landowski 12 sek., Wójtaszewski 12⅕ sek. Trójskok: I nagr. Armański 12,20 mtr., II Landowski Józef 11,03 mtr., III. Landowski Antoni „Harcerstwo Kośc.“ 10,07 mtr. Rzut kulą: I. nagr. Armański 9,96 mtr., II Wojtaszewski 9,05 mtr.. III. Zimoch 8,63 mtr. Skok w wyż: Armański 1,56 mtr., II. Stencel „Harcerstwo Kośc.“ 1,41 mtr., III Bruski „Harcerstwo Kośc.“ 1,41 mtr., Rzut granatem: I. Armański 48,28 mtr., Kopecki Sokół Kośc. 47 mtr., III. Wojtaszewski 45,63 mtr. Bieg 2000 mtr.: I. Gierszewski Sokół Kośc., II. Szröder Sokół Gniew, III. Hirsz Marcin „Harcerstwo Kośc.“ Stafeta 4 100 mtr. I. Sokół Kośc. Szwedzka stafeta (100, 200, 300, 400 mtr. I. Sokół Kościerzyński Oddział młodzieży: Trójbój: I. Stencel, II. Bruski, III. Hirsz, wszyscy „Harcerstwo Kośc.“. (Oddział żeński: Trójbój: I. Rzeźnikowska, II. Ostrowska, III. Pawłowska, Sokół Kościerzyna. Skok w dal: I. Rzeźnikowska 3,80 mtr., II. Stywe 3,45 mtr., III. Pawłowska 3,15 mtr. Bieg 60 mtr.: I. Rzeźnikowska 9,6 sek., II. Barańczykówna 10 sek., III. Pawłowska 10 sek. Rzut kamieniem I. Rzeźnikowska 7,35 mtr. II. Ostrowska 6,16 mtr. III. Kajzerówna 6,14 mtr.

Bieg 80 mtr. I. Bruski 10,2 sek., II. Anslik Sokół Kośc. 10,6 sek., III Hirsz i Stencel 10,8 sek. Rzut granatem: I. Stencel 38,55 mtr., II. Niedbalski 38,50 mtr. III Bruski 37,35 mtr. Skok w dal: I. Stencel 5,52 mtr., II. Hirsz 5,44 mtr, III. Bruski 5,19 mtr.).

—** **STAROGARD. (Zebranie Koła Inwalidów).** Dnia 3 bm. odbyło się w szkole miejskiej przy ulicy Warszawskiej przy licznym udziale miesięczne zebranie tutejszego Koła Związku Inwalidów Wojennych i pozostałych, które zagaił przewodniczący kol. Węcki Leon, poświęcając krótkie wspomnienie niedawno zmarłemu koledze śp. Janowi Kamieńskiemu, na uczczenie pamięci, którego obecni powstali z miejsc. Po przyjęciu protokółu omawiano sprawy bieżące, jak loterja inwalidzka, znaczki nadzwyczajne itd. Kol. Kawka dał śnych władz skierowanych. Następnie zabrał głos kol. Węcki, który omawiał dzieje ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. oraz uchwaloną nowelę do tejże ustawy. W końcu kilka wyjaśnień w sprawie wniosków niektórych inwalidów względnie pozostałych, w sprawie ich zaopatrzenia do odnośnego referatu odczytał kol. Węcki mowę ministra skarbu Jastrzębskiego, wygłoszoną podczas obrad nad nowelą do Ustawy Inwalidzkiej z której to mowy wnioskować można, że i nadal zwlekać zamierza rząd z wykonaniem Ustawy.

W dyskusji zabrali głos m. in. p. Baranowski, kierownik Pośrednictwa Pracy i kol. Biernacki. Następnie zabrał głos redaktor „Dziennika Starogardzkiego“ p. Sędzicki, który w treściwych słowach przedstawił stosunek rządu wobec inwalidów i pozostałych. Pozatem omawiano sprawę urządzenia

zabawy. W wolnych głosach żalono się pomiędzy innemi, że przy ostatnim podziale skonfiskowanego masła pominięto inwalidów i pozostałych i uchwalono rezolucje do Magistratu. Po omówieniu mniej ważnych spraw zamknął kol. przewodniczący zebranie. Na zakończnie odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę“. Inwalida.

—** **REDA. (Pod wpływem alkoholu).** Dnia 5 bm. samochód ... arowy z marynarki wojennej na drodze z Gdańska do ... przejeżdżając Redę szalonym pędem, uderzył przy ... drogi najprzód na duży kamień po lewej stronie, następnie podskoczył na żelazną poręcz mostu po stronie prawej przełamując ją, jak kruche drzewo, spadł z wysokości dwu metrów w rzekę. Samochód naturalnie został uszkodzony. Siedzącym zaś w nim dwom marynarzom i pewnemu cywilnemu panu z Pucka na szczęście nic się nie stało. Powodem tego wypadku był alkohol, pod którego wpływem wszyscy trzej pozostawali.

—** **GDAŃSK. Podwyższenie opłat za wagony towarowe.)** Z powodu przewlekłego wyładowania wagonów, zarząd kolei podwyższa z dniem 10 bm. dla stacji Danzig Olivaer Tor i dla bocznic, które ta stacja obsługuje, o 100 proc. od stawki taryfowej. Postojowe zapadłe 10 bm. oblicza się według dotychczasowych stawek.

(Zderzenie się pociągów). W ubiegły czwartek, krótko po godzinie 8-mej wieczorem, pomiędzy stacjami Wrzeszcz-Oliwa, najechał pociąg towarowy nr. 186 na pociąg robotniczy nr. 190 wiozący żwir. Wskutek zderzenia uległo znacznemu uszkodzeniu pięć wagonów pociągu robotniczego, zaś z pociągu towarowego uszkodzony został lekko parowóz i pięć wagonów, jak również zostały nieco uszkodzone niektóre ładunki. Z powodu tego wypadku zatarasowany był na tej przestrzeni tor około trzech godzin, co, oczywiście odbiło się również na połączeniu kolejowem Gdańska z Sopotem. Wypadku z ludźmi nie było. Jak stwierdzono, przyczyna zderzenia było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Zuchwałość żydowska.)** Przy ul. Długiej znajduje się w żydowskich rękach skład skór (dawniej Zadek.) Zdarzyło się, iż pewien tutejszy obywatel zamówił tam parę cholewek. Ponieważ wykonane zostały o dwa numery za wielkie, zamawiający użalał się, iż nie obsłużono go, jak należy. Żyd chciał mu wmówić, iż są dobre i zajął hardą postawę. Na zaznaczenie poszkodowanego, iż opublikuje to w prasie, — żyd arogancko odparł: Nu, niech pan to zrobi, bojkotu się nie obawiam, a prasy doprawdy nic.

—** **POZNAŃ. (Tragiczny wypadek.)** W sobotę przy ulicy Wawrzyniaka nr. 24 dwuch chłopców Mieczysław Pawełczyk i Antoni Pętkowski bawiły się rewolwerem. Podczas tej zabawy nastąpił wystrzał, przyczem Pętkowski raniony został ciężko w piersi. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

—** **WŁOCŁAWEK. Nowy prezydent.** Prezydentem miasta po ś. p. inż Rolińskim, został wybrany p. Krauze z Torunia, b. wiceburmistrz Włocławka z czasów okupacji niemieckiej.

—** **Wielki pożar.** We wsi Kliczewo, powiatu sierpskiego spłonęło 20 nieruchomości wiejskich. Straty olbrzymie.

—** **WARSZAWA. (Wypadek samochodowy.)** Samochód osobowy, prowadzony przez szofera Stanisława Żbikowskiego, przy zbiegu ul. Świętokrzyskiej i Nowego Światu, przy przystanku tramwajowym, zawadził skrzydłem wsiadającego do tramwaju szeregowca państwowych zakładów graficznych, Jerzego Dąbrowskiego, którego w stanie ciężkim tymże samochodem przewieziono do szpitala św. Rocha, skąd, po nałożeniu opatrunku, przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

List do Redakcji.

W odpowiedzi na notatkę: „Wybory do Sejmu w Grudziądzu,“ z dnia 12. 9. 22 nr. 213 „Głosu Pomorskiego“ donoszę, iż dnia 8. 9. 22 zupełnie poprawnie odebrałem z tutejszego Magistratu spis wyborców do Sejmu i Senatu, a chcąc zainteresować ogół, napisałem karteczkę,, uwiadamiając, że już można przeglądać spis wyborców, nie myśląc w tym nic złego. Dnia 9. 9. 22 o godzinie 8 wieczorem zwołałem posiedzenie Komisji, na której ustaliliśmy plan i rozdział pracy tak, że zgodnie z kalendarzem wyborczym, będzie spis wyborców wyłożony dnia 15. 9. 22 od godziny 2 — 8 wieczorem, w szkole na ulicy Brackiej, wejście główne, pierwsze drzwi po prawej stronie, dla obwodu 15. ul. Toruńska. Karteczkę poleciłem personalowi zdjąć i nalepić objaśniająco, jak wyżej.

Z wyrazem prawdziwego szacunku i poważania, kreślę się L. E. Hanczewski.

Nowości wydawnicze.

⊙ „Ojciec Święty — Pius XI Papież“ (Ks. J. Wójcicki — Płock — „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej“ r. 1922). Aktualny życiorys „polskiego“ papieża, obecnie zasiadającego na tronie Namiestnika Chrystusowego — skreślił barwnie i przystępnie Ks. J. Wojcicki z Płocka, a wydała poprawnie tamtejsza „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej“ Ludwika Rosińskiego.

Same tytuły rozdziałów zachęcają do wzięcia w rękę tę sympatyczną i gustowną książeczkę.

Oto one: Rodzina Piusa XI. — Wykształcenie. — Praca kapłańska. — Ambrozjana. — Wycieczki turystyczne. — Człowiek czynu. — Uczony. — W bibljotece Watykańskiej. — Dyplomata. — W Polsce. — Arcybiskup Medjolański. — Papież.

Cena przystępna 450 marek za egzemplarz każe przypuszczać, że życiorys „polskiego“ papieża znajdzie się napewno w każdym domu polskim. Skład główny u nakładcy: „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej“ Ludwika Rosińskiego w Płocku, Kolegjalna 8, conto w P. K. O. 60 990 — w Warszawie zaś „Nasza Księgarnia“ Widok, 22.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

PRZEMYSŁ.

— **Wystawa kaszubskiego przemysłu ludowego.** W tych dniach utworzył się w Kartuzach Komitet celem zorganizowania wystawy kaszubskiego przemysłu ludowego. Wystawa projektowana pod koniec września, lub na początku października. Dokładne daty i miejsce wystawy zostaną ustalone przez Komitet w najbliższym czasie.

Cel wystawy:

1. Wznowienie przedwojennych dążności, żeby w kaszubskiej Szwajcarji stworzyć środowisko ludowego przemysłu zdobniczego i domowego.

2. Pokazanie ludowi kaszubskiemu różnego rodzaju wzorów ludowego przemysłu zdobniczego i pobudzenie go do naśladownictwa i dalszego rozwijania starych motywów kaszubskich oraz innych polskich motywów zdobnictwa ludowego.

3. Szerzenie zmysłu artystycznego w szerokich kołach ludu kaszubskiego.

4. Danie możności zarobkowania domowego w czasie zimy.

5. Zapoczątkowanie stałego Muzeum Kaszubskiego i stałej wystawy kaszubskiego przemysłu zdobniczego obok szkoły tego przemysłu i centrali dla zbytu wyrobów domowych.

Przedmioty wystawy:

1. Wyroby drzewne; 2. Tkaniny i hafty; 3. Wyroby garncarskie: 4. Wyroby koszykarskie.

Wobec tego uprasza się o jak najliczniejsze zgłaszanie się wystawców. Wszelkie wysyłki na wystawę uprasza się uskuteczniać pod adresem: Wydział Powiatowy w Kartuzach. Przy przesyłkach uprasza się zaznaczyć, czy przesłane przedmioty oddaje się na stałe, czy też tylko na przeciąg tygodniowej wystawy. Miejsce na wystawie jest bezpłatne, koszta zaś przesyłek ponosi wystawca.

W skład Komitetu wystawowego wchodzą: 1. Starosta powiatu kartuskiego; 2. Państwowy inspektor budowlany, Kartuzy; 3. Inspektorzy szkolni, Kartuzy; 4. Dyrektor szkoły przemysłu ludowego Gulgowski, Kościerzyna. 5. Dr. Majkowski, Kartuzy; 6. burmistrz Masełkowski, Kartuzy; 7. Budowniczy Tuske, Kartuzy; 8. p. Roszkowski, Kartuzy; 9. p. Witosławski. Kartuzy. Komitet.

— **Produkcja węgla w polskiej części Górnego Śląska** w tygodniu od 21 do 27 sierpnia wynosiła ogółem 471 011 ton, czyli przeciętnie dziennie 78 502 tony. Z tego spotrzebowano: kopalnie na cele własne 40 460, na deputaty 9 894, na cele własnych zakładów 53 940, na obce zakłady 29 060, dla gminy 5 075, na inne cele w miejscu 10 853, razem 149 282 ton. Kolei przydzielono 29 795. Do reszty Polski wysłano 95 755 ton, z tego kolejom 21 996 ton. Do Niemiec poszło kolejami i drogą wodną 152 339. Pozatem wysłano: do Austrji 59 506, do Czech 185, do Węgier 529, do Gdańska 8 257, do Kłajpedy 227, do Szwajcarji 592 ton.

KOMUNIKACJA.

— **Koleje na Górnym Śląsku.** Wobec ukazania się w prasie artykułów o niedogodnościach, jakie panują na polskich kolejach państwowych na Górnym Śląsku w komunikacji osobowej pomiędzy Górnym Śląskiem a resztą Polski, narażających rzekomo podróżnych na wielkie przykrości, min. kolei żelaznych komunikuje:

Przejazd podróżnych, jadących z Górnego Śląska do stacji w okręgu dyrekcji krakowskiej, leżących poza Dziedzicami, względnie do Piotrowic i Cieszyna i odwrotnie, oraz z Polski, względnie z Piotrowic i Cieszyna do Polski przez Górny Śląsk i odwrotnie, jak również przewóz bagażu odbywa się bezpośrednio od wyżej wymienionych stacyj wyjazdowych do stacji docelowych przejazd podróżnych — za biletami kartonowemi, względnie blankietowymi, przewóz zaś bagażu — za kwitami bagażowemi.

W komunikacji bezpośredniej przez Górny Śląsk z jednych miejscowości Polski do innych oraz z Piotrowic względnie Cieszyna do Polski i odwrotnie podróżni uiszczają należność przewozowe za bilety i bagaż za całą przestrzeń według taryfy czechosłowackiej, w walucie czechosłowackiej w kierunku do Polski, a w walucie odpowiednio przerachowanej w kierunku odwrotnym, komunikacji zaś pomiędzy stacjami górnośląskiemi a stacjami innemi polskiemi dyrekcji kolejowych uiszczone za należności powyższe według obowiązujących w danym czasie na kolejach śląskich i polskich taryf osobowych, w walucie polskiej lub niemieckiej (stosownie do życzenia pasażera) przerachowanej według kursu ustalonego co pewien czas.

Ulgi taryfowe, przyznane na kolejach polskich wojskowym, urzednikom państwowym, emerytom oraz kolejarzom, nie mają zastosowania w komunikacji kolejowej na obszarze Górnego Śląska, jako nie objęte niemieckiemi przepisami taryfowemi, obowiązującemi na kolejach górnośląskich.

PRACA.

— **Pracownicy aptekarscy w Łodzi otrzymali 40 procent podwyżki** dnia 3 bm. na konferencji pod przewodnictwem Inspektora Pracy pracownicy aptekarscy, którzy żądali 50 procent podwyżki otrzymali przez pana Inspektora Pracy. Płaca miesięczna wraz z nowa podwyżką wynosić będzie dla prowizora farmacji 235 000, pomocnika prowizora 190 000, dla uczni od 35 000 do 125 000 marek.

— **Nowa Taryfa pensji minimalnych dla handlowców** w Bydgoszczy ustalona została w dniu 4 bm. z ważnością od 1 sierpnia br. Przdstawia się ona następująco:

Uczniowie w 1 roku 10 000 marek miesięcznie. w 2 roku 15 000 marek miesięcznie. w 3 roku 20 000 marek miesięcznie.

Pracownicy handlowi w 4 roku praktyki 55 000 marek miesięcznie, w 5—7 roku prktyki włącznie 65 000 marek miesięcznie, w 8—9 roku praktyki włącznie 75 000 marek miesięcznie, w 10—12 roku praktyki 95 000 marek miesięcznie. Do wymienionych płac żonaci pobierają 20 proc. dodatku i 5 proc. na każde dziecko poniżej lat 18.

Siły żeńskie pobierają 25 proc mniej w stosunku do wymienionych norm płacy. Pracownicy handlowi zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych płatni są według każdorazowo zawrzeć się mającej umowy.

— **Zarobki górników na Górnym Śląsku** obowiązujące na wrzesień wynoszą: Fachowy robotnik węglowy otrzymywać będzie we wrześniu za godzinę 75,80 mk. (w sierpniu 36,80). W hutach żelaza otrzymają robotnicy 58,45 — 59,10, 18-letni 48,40—64,45, 16-letni 28,10 za godzinę lub dzienny ryczałt 224,80. Robotnicy poniżej lat 16—15,20 za godzinę lub ryczałt 121,60.

Zagranica.

— **Wzrost drożyzny w Niemczech.** Indeks drożyźniany, obliczany dla całej Rzeszy niemieckiej z uwzględnieniem wszystkich kosztów utrzymania wzrósł w sierpniu w stosunku do lipca o 40,9 proc: wzrost w lipcu względem czerwca wynosił 32 proc. Fala drożyzny zaczęła wzrastać najgwałtowniej dopiero w pierwszych dniach września, wobec czego indeks wrześniowy będzie prawdopodobnie bez porównania wyższy.

— **Na Targach jesiennych we Wrocławiu** w pierwszych godzinach otwarcia ich artykuły pierwszej potrzeby zostały zupełnie rozsprzedane, natomiast artykuły zbytku i spirytualja z powodu cen wygórowanych nie znajdują nabywców. Fabrykanci sprzedawali towary za natychmiastową zapłatą przy dostawie na wiosnę. Targi lipskie i wrocławskie przyczynią się — według opinji kół kupieckich — do conajmniej 100 proc. zwyżki cen towarów w najbliższym czasie.

— **Inflacja marki niemieckiej.** „Ostdeutsche Morgenpost“ donosi z Berlina: Pruski zarząd finansów komunikuje: W celu zaradzenia brakowi środków płatniczych w ciągu ostatnich 10-ciu dni wydrukowano i puszczono w obieg 23 miljardy marek niemieckich. Stanowi to 10 proc. będących w obiegu banknotów niemieckich. Wydajność dzienna drukarni państwowej podniosła się do 2 miljardów 100 milionów marek. Jeszcze w miesiącu bieżącym będzie ona podniesiona do 4-ch miljardów dziennie, przez co zapewne zdoła się zapobiedz brakowi środków płatniczych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziadz.
Za redakcje: Izydor Średzki.

Do rejestru handlowego A nr. 128 zapisano dzisiaj przy firmie Jan Kubowski II Widlice, „Firma przestała istnieć.“

Gniew, dnia 6 września 1922 r. 2881

Sąd Powiatowy.

Tow. zakupu i sprzedaży towarów związku oberzystów dla Grudziądza i okol. T. z o. p.

Nadzwyczajne

Walne Zebranie

odbędzie się 18 września o g. 3 popoł. w hotelu pod „ZŁOTYM LWEM“.

Porządek dzienny:

Zlikwidowanie Towarzystwa.

2880 z p.: **Kellas.**

Dobra Reklama

w popularnem piśmie to pewna egzystencja

Jeśli chcesz więc

coś szybko sprzedać, kupić lub wymienić, znaleźć pożyczkę, pracę lub pracowników

ogłoś to natychmiast w

Głosie Pomorskim

a z rezultatu będziesz zadowolony.

Przy częstszych ogłoszeniach rabat!

Konkurs.

W Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu wakuje posada

sekretarza

Od kandydata wymagane jest świadectwo dojrzałości, oraz umiejętność pisania na maszynie. Pobory według 10-go stopnia urzędników państwowych. Posada jest na razie kontraktowa.

Grudziądz, dnia 4 września 1922 r.

Państwowa Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu. 2879

KINO KORSO

Wielki dramat obyczajowy w 2 serjach.

I. Serja

Kto jest winien?

w 4 aktach

II. Serja

W szponach atlety

W głównej roli: **Fern Andra**

Obie serje wyświetla się w jednym dniu.

Z powodu znacznych kosztów, ceny wstępu podwyższone.

Celem uniknięcia natłoku, uprasza się o przybycie na **pierwsze przedstawienie o godzinie 6.** |2884

Farbiarnia -- Pralnia Chemiczna i Parowa Pralnia Bielizny

G. Gede (dawniej „Edelweiss“) w Grudziądzu

wykonuje wszelkie roboty solidnie i punktualnie

Filje przyjmują: **3 Maja 11**

Chełmińska 16

Plac 23 Stycznia 18

i w fabryce Tuszewska Grobla 54

2885a

OTTO WALKER

JUBILER ZE SZWAJCARJI

Grudziądz, Józefa Wybickiego 17/19

Posiada wyłączne przedstawicielstwo, największych firm warszawskich nakrycia stołowego t. j. wszelkiego rodzaju noży, widelcy łyżek i temu pod.

Zakład otwarty od godz. 10—1 i 3—6

2007a

Wystawa Ogrodnicza w Toruniu.

POMORSKA IZBA ROLNICZA

urządza w dniach **30 września, 1, 2 i 3 października r. b.** w ogrodzie **„Wiktorji“ w Toruniu**

ogólną wystawę ogrodniczą

t. zn. że wystawione być mają wszystkie działy ogrodnictwa niewyłączając pszczelnictwa. Wystawione przedmioty wzgl. okazy **będą premjowane.** Jaknajliczniejszy udział pożądany. Zgłoszenia udziału w wystawie z podaniem zarezerwowania rozmiaru miejsca prosimy nadsyłać do

Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu

ulica Sienkiewicza 40 jaknajprędzej.

Po zgłoszeniu się otrzyma każdy wystawca szczegółowy program wystawy. 2830

Siano - słoma!

Odbieram codziennie dla formacji wojskowych **siano i słomę w Tarpnie** (Minowiec) od 8—4 bez przerwy. Regulacja po cenach dziennych następuje na miejscu. Droga z miasta: przez ul. Mało-Młyńską brukiem prowadzonym do Małego-Łniska.

Paweł Witkowski, Grudziądz

Plac 23-go Stycznia 4/5. — Telefon 352.

(2766)

Sprzedaże

Dom

do sprzedania. 2 składy wolne. Wiadomość: ul. Radzyńska 16. [3419

Na sprzedaż:

nowa kompletna sypialka i 3 mtr. materjału na męskie ubranie [3428a

ul. Bracka nr. 7, I. p.

Fortepian

(skrzydło — Flügel)

jest zaraz do sprzedania

w Nowem

u pani Goerke

Rynek 34.

2883

Szafa do rzeczy i kolebka

na sprzedaż [3448

Nadgórna 64, I ptr.

Różne meble

tanio na sprzedaż [3442

Tusz. Grobla 20, na pr.

Rower z wolnym biegiem i nowemi oponami, **lustro salonowe, 2 kanapy** z tych jedna pluszowa, **surdut, cylinder prawie nowy i magiel** na sprzedaż. [3443

Chełmińska nr 61, III ptr. na prawo.

WILK

14 miesięcy stary na sprzedaż [3451

Forteczna 21, I.

Damski rower

w dobrym stanie tanio do sprzedania. [3453

Łąkowa 5, II.

Posady

Poszukuje się

urzędnika

z kwalifikacjami bankowemi praktycznemi lub teoretycznemi. Zgłosz. osobiste 9—10. [2872

Bank Ludowy

Grudziądz

ul. Kwidzyńska nr. 21.

Czeladników krawieckich

poszukuje [3438

F. Krajewski

Trzeciego Maja 39/40.

Potrzebni są

zdolni krawcy

na damską i męską robotę za dobrem wynagrodzeniem tylko pierwszorzędne siły mogą się zgłaszać. [3432

K. Olszewski

Kościuszki nr. 39.

Poszukuje się

panienki

do sprzedaży w piekarni zaraz. Zgłoszenia osobiste w piekarni Szkolna 9. od 4-5 popoł. (3450

---

10 murarzy

na stałą pracę poszukuje zaraz (3449

E. Farchmin,

Biuro budowlane

ulica Rządowa.

Chłopca do posyłek

poszukuje

HOTEL POLSKI

Plac 23 Stycznia (3441

Mieszkania

2 Panów

poszukują od 15-go b.m. względnie 1. X. dobrze

umebl. pokoju

w centrum miasta.

Oferty składać do Głosu Pomorsk. nr. 3434 a.

MIESZKANIE

ciepłe i umeblowane, ładne, 5 minut od stacji kolejowej a 20 minut od Grudziądza do wynajęcia zaraz lub od 1-go października pod dogodnemi warunkami. Łaskawe oferty do Gł. Pomorsk. pod nr. 3439.

Znaleziono

Znalazł się [3447

duży pies (suka)

ulica Stara nr. 20, parter na lewo.

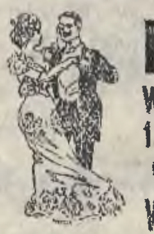
Obelgę

rzuconą w dniu 21 sierpnia 1922 przez w pani Bronisł. Wardowskiej, Koszarowa 19, niniejszem odwołuję i przepraszam. [3431

Katarzyna Lis.

Forteczna 5.

Zabawy



Dusocin

W piątek, 15-go b.m. o g. 7 w.

WIELKA ZABAWA TANECZNA

na którą uprzejmie zaprasza (2890

Oberżysta **Blum.**

Kupna

Baczność rybacy!

Poszukuję się kupna

sieci

50 do 200 metrów długości dobrze utrzymanej

B. Stippel,

Kościelna 8. Tel. 622.

2882

Zguby

W dniu 5 bm. o godz. 10 wiecz. zgubiono, wysiadając z tramwaju u wylotu ul. Chełmińskiej **portfel czarny skórany,** zawier. paszport władz okup. niem. w Warsz. na nazw. Bolesł. Witkowskiego, 18 000 mkp. gotówki i inne papiery. Upr. się o zwrot za wysokiem wynagr. w Adm. Głosu Pom. [3425

Zgubiono dn. 8. 9. 22 na moście przez Wisłę papiery wojskowe na nazwisko Aleksandra Muellera. Uprasza się o zwrot takowych na ul Radzyńską nr. 1.

3445

Baczność!

Zgubiłem przed mniejwięcej 4—5 miesiącami papiery wojskowe i kartę urlopową na nazwisko **Kurt Raczyniewski 16 p. a. p. Grudziądz, ur. 24. 8. 02.** Za wynagr. zwrócić na ul. Kwiatową 13.

3452

Różne

Choroby żołądka, kiszek, nerek i zatwardzenia, hemoroidy leczą **Szwajcarskie gorzkie zioła D-ra Bauera**

Żądać w aptekach i drogerjach.

HURT- Umbreit Co, Poznań

Poszukuje się

domu

w Grudziądzu

z większem mieszkaniem do natychmiastowego zamieszkania z pełną zapłatą.

Domy z ogródkiem i bocznemi przestrzeniami celem założenia przedsiębiorstwa przemysłowego mają pierwszeństwo. Łaskawe polecenia pod nr. 3436 do Głosu Pomorskiego.

Kupno okazyjne

dla stelmachów!

Większą ilość

dyszli brzozowych

bloków

kilka kop

szprych dębowych

tanio do oddania.

Informacji udzieli się Grudziądz, 3 Maja 20 w składzie. 3437

SKŁADY

natychmiast do odstąpienia w centralnych i bocznych ulicach z urządzeniem 1. 600 tys. 2. 800 tys., 3. miljon, 4. 1,500000, i 2 milj. mk. kamienica ze składem 6 milj., oprócz tych wielki wybór kamienic. Zgł. Biuro Pomorsko - Warszawskie Grudziądz, Kościelna 33. 3446

---

1 miljon mk.

na pierwszą hipotekę poszukuje się na gospodarstwo 28 morgowe z masywnemi budynkami. Zgł. do Głosu Pomorsk pod nr. 3435.

PIEGI

żółte plamy. opaleniznę. pręgi naszyi od kołnierzyka

usuwa pod gwarancją

Axela Krem

1/2 sł. 600 mk. 1/1 sł. 1200 mk. Axela mydło, kaw. 300 mk. Do nabycia w drogerjach i aptekach.

J. Gadebusch

Poznań, ul. Nowa 7

Pieczątki

Wł. Kulerski

Grudziądz

Pańska 19

Złoto i srebro!

kupuje i płaci najwyższe ceny na wyrób obrączek ślubnych i nakrycia stołowego

Otto Walker,

Zakład Jubilerski

Józ. Wybickiego 17/19

2132 a

Sądowa licytacja.

W sprawie spornej sprzedam

w czwartek, dn. 14. bm. o godz. 11 przed poł.,

na podwórzu „Hotel pocztowy“ w Grudziądzu

1 konia (klacz)

za natychmiastową zapłatą. **Jaranowski,**

3440| kom. sądowy.

SAMOCHODY

CIĘŻAROWE

2, 3 i 4 1/2 t. z gumowem obręczeniem gotowe do użytku natychm. do dostawy

Ceny korzystne.

Wytwornia Motorów Jezdnych „STADIE“ Bydgoszcz,

Gdańska 160. Telefon 1602.

(2843)

Poszukuje się do browaru

maszynisty

obeznanego z Lindego maszynerją do lodu

Browar Wilh. Sommer & Co.

Grudziądz. [3454

Polak-Katolik

każdy wie, że

Aby Polsce

Torować drogę szczęśliwej przyszłości —

Odrodzenia trzeba —

Ludowi polskiemu według idei katolickiej!!!

Wykazuje na to jasno

Przewodnik Chrześc. Demokracji

Poleca:

Księgarnia Społeczna

Poznań, Skarbowa nr. 12.

Baczność! Baczność!

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i

szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło

kupuje i płaci ceny najwyższe.

Józef Skibiński 217

właściciel Kabatek.

Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Wróciłem

Dr. Zambrzycki

Specjalista w chorobach wewnętrznych i nerwow.

Instytut Roentgenowski:

prześwietlania i naświetlania promieniami Roentgena, wszelkie zdjęcia roentgenograficzne. Elektroterapia.

Przyjmuję od 11—1 i od 4—6.

Grudziądz, Józefa Wybickiego (Stara) 24. II piętr.

2848

Murarze i cieśle

znajdą natychmiast przy dobrej płacy **zatrudnienie.** (2677

Mieszkanie i kuchnia na budowli

Poznański i Dorowski

Działdowo (Pomorze)

Owsa

kupuję każdą ilość po cenach dziennych i proszę o opróbkowane oferty.

A. Kowalski, Grudziądz

Handel zboża (2870

telefon 368-369 Toruńska 4. telefon 368-369.